WYDANIE A B

Numer pojedynczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. 105-04
" nocna 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

MAJ
28
ŚRODA
Św. Augustyna
Wschód słońca 3 m. 27
Zachód " 19 39
Rok II. Nr. 144

Zajście na granicy niemieckiej

RELACJA NIEMIECKA PRZECZY RZECZYWISTOŚCI.

Berlin, 27 maja. — Biuro Wolffa, z powołaniem się na niemieckie koła poinformowane, podało następujący opis zajścia granicznego w dn. 24 b. m. O godz. 21 dwaj polscy strażnicy graniczni, jeden oficer i jeden podoficer, którzy bez upoważnienia przekroczyli granicę polsko - niemiecką, wdarli się do opróżnionej w tym czasie niemieckiej budki paszpartowej w okolicy Neuhoefen w pow. Kwidzyńskim, oddalonej o 25 mtr. od granicy. Urzędnik niemiecki. który chciał wejść do budki i otworzył drzwi, natychmiast został raniony w lewą rękę. Wobec tego urzędnik niemiecki użył również broni palnej, raniąc polskiego podoficera w brzuch. Zraniony urzędnik niemiecki otrzymał jeszcze trzy dalsze postrzały, które jednażke raniły go tylko lekko. W międzyczasie wdarli się do budki inni urzędnicy niemieccy i rozbroili oby polaków. Inni urzędnicy polscy, którzy również przekroczyli bez upoważnienia granicę, zaczęli ostrzeliwać z obu drzwi budki, tak, iż urzędnicy niemieccy zmuszeni byli razem z obu pojmanymi rozpocząć odwrót w stronę budki policyjnej w Neuhoefen przez okno, chroniąc się w ten sposób przed strzałami.

W czasie odwrotu, urzędnicy niemieccy byli w dalszym ciągu ostrzeliwani przez polaków.

W międzyczasie zmarł zraniony podoficer polski.

Należy wyraźnie stwierdzić, że żaden z urzędników niemieckich nie przekraczał granicy polskiej, a nawet żaden z nich nie podszedł do granicy bliżej, niż na odległość 25 mtr.

• • •

Berlin, dnia 27 maja. — Dziś wieczorem poseł R. P. w Berlinie p. Roman Knoll złożył w niemieckim urzędzie Spraw Zagranicznych energiczny protest w związku z zajściem pod Opaleniem.

Wobec tego, że relacje niemieckie o przebiegu zajścia są sprzeczne z posiadanemi przez stronę polską materjałami, pos. Knoll zaproponował przeprowadzenie wizji lokalnej i przez specjalną mieszaną komisję polsko-niemiecką.

Taki sam los

Opinja niemiecka o Sejmie śląskim

Katowice, 27 maja. (tel). Oberschlesische Kourier omawia szeroko możliwość kandydatury Korfantego na stanowisko marszałka Sejmu śląskiego, oraz cytuje ostrzeżenie organu woj. Grażyńskiego, Kurj. Zach., który te starania nazywa niebezpieczną zabawką. Pismo wyraża przekonanie, że rząd gotuje Sejmowi śląskiemu taki sam los, jaki przeznaczono Sejmowi w Warszawie.

Teroryści ukraińscy

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH WE LWOWIE

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 17 członkom Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych, złożonej z 12 członków i 2 zastępców, przedstawiciel powództwa cywilnego złożył w imieniu Marji Streitównej, urzędniczki Targów Wschodnich, która odniosła ciężkie rany w czasie zeszłorocznego zamachu na Targi Wschodnie, powództwo cywilne w wysokości 10 tys. zł. za ból. 10 tys. zł. za utratę słuchu, 10 tys. zł. za oszpecenie twarzy i 120 zł. miesięcznie za utratę możliwości zarobkowania. Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który zarzuca wszystkim oskarżonym zbrodnię zdrady głównej, gromadzenie broni, współudział w akcji terorystycznej i sabotażowej.

Obszernie uzasadniony akt oskarżenia kreśli historję zbrodniczej działalności U. O. W., która po dokonaniu w ostatnich latach szeregu mordów politycznych i napadów rabunkowych postanowiła dokonać zamachu na Targi Wschodnie w dniu ich otwarcia. Dnia 7 września ub. r. około g. 16-ej w przechowalni bagażu ręcznego na tutejszym dworcu głównym automatycznie zapaliły się w koszu oddanym tam do przechowania naterjały wybuchowe; o godz. 22.30 eksplodowała w pawilonie zarządu Targów Wschodnich maszyna piekielna; o godz. 17-ej wybuchł w krzakach parku Kilińskiego, niedaleko placu Targów Wschodnich porzucony pakiet; około godz. 13-ej taki sam pakiet wybuchł i spalił się w ręku osobnika zdążającego z ul. Poniatowskiego ku Targom Wschodnim.

Porozumienie prasowe

polsko - rumuńskie.

Bukareszt, 27 maja. — Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji prasowej Polsko - Rumuńskiej po po inauguracyjnem przemówieniu ministra Spr. Zagranicznych Mironescu zabrał głos polski minister pełnomocny Szembek, podkreślając konieczność ścisłej współpracy gospodarczej polsko - rumuńskiej, stanowiącej znaczną część szeroko zakreślonego programu sojuszu defenzywnego obu krajów.

Następnie przemawiali przewodniczący obu sekcyj rumuńskiej - Mavrodi i polskiej - Jarkowski. Po odczytaniu i sprawozdań polskiego rumuńskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja. W dniu jutrzejszym odbędą się dwa posiedzenia i nastąpi zamkięcie konferencji.

PODRÓŻ GŁOWY PAŃSTWA

P. PREZYDENT W MIEJSCOWOŚCIACH NAD GRANICĄ NIEMIECKĄ

W drugim dniu objazdu po ziemiach województwa warszawskiego Pan Prezydent Rzplitej zawitał do miejscowości, położonej nad granicą niemiecką. Nieopisana radość ogarnęła mieszkańców wsi i miasteczek, położonych na rubieży Rzplitej na widok przedstawiciela majestatu Rzplitej. Godnym uwagi był fakt, że tłumnie przybyli na powitanie Głowy Państwa koloniści niemieccy, jak również przedstawiciele narodości żydowskiej.

O godz. 10 rano Dostojny Gość w towarzystwie wojewody Twardo, dowódcy O. K. I. gen. Wróblewskiego oraz świty przybył do Przasnysza. który zgotował P. Prezydentowi burzliwą owację przy bramie tryumfalnej.

Żegnany owacyjnie przez ludność Pszasnysza, P. Prezydent odjechał w dalszą drogę interesując się żywo w miejscowości Jednorożec, wynikiem prac nad odbudową zniszczonych przez wojnę ośrodkow. Następnym etapem podróży P. Prezydenta była miejscowość Chorzale, położona niedaleko granicy. Po przywitaniu w mieście Dostojny Gość udał się nad samą granicę do strażnicy Chorzale Nr. I. Po poświęceniu przedszkola P. Prezydent Rzplitej zwiedził miejscowy kościół, a następnie podejmowany był przekąską na plebanji przez ks. Białego, posiadacza Krzyża Virtuti Militari otrzymanego za bohaterskie czyny podczas najazdu bolszewickiego. Żegnany serdecznie przez miejscową ludność P. Prezydent Rzplitej zatrzymał się z kolei w miejscowości Wietrznia.

O godz. 14 30 P. Prezydent Rzp. przybył do miasta Mławy.

P. Prezydent obecny był na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej. Gorący hołd w imieniu ludności złożył P. Prezydentowi burmistrz Koszutski, wręczając Mu w dniu, dla miasta uroczystym, w którym obchodzi ono 500-lecie swego istnienia, dyplom obywatelstwa honorowego miasta Mławy.

Następnie P. Prezydent udał sie do Strzegowa i Ościsłowa, skąd odjechał do Ciechanowa, gdzie jest gościem 11 pułku ułanów.

Przyjęcie, jakie 11-ty pułk Ułanów Legjonowych zgotował P. Prezydentowi Rzplitej było niezwykle serdeczne.

Wczoraj P. Prezydent od samego rana zwiedzał koszary pułkowe. Dowódca pułku złożył Panu Prezydentowi raport pułku w szyku rozwiniętym. Dostojny Gość przeszedł następnie przed frontem szwadronów, ustawionych na placu alarmowym. W chwilę potem ppłk. Głogowski wręczył uroczyście Panu Prezydentowi odznakę honorową 11-go pułku, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta, który oficerowie i ułani oraz obecni powtórzyli z aplauzem. P. Prezydent przeszedł wraz z otoczeniem na plac ujeżdżalni, gdzie w obecności gen: Wróblewskiego i dowódcy II-giej dywizji kawalerji płk. Strzemińskiego odebrał defiladę pułku w galopie. Po defiladzie P. Prezydent, żegnany przez obecnych, odjechał do miasta w celu przyjęcia hołdu od miejscowej ludności.

Dalsza droga Głowy Państwa wiedzie przez Gołotczyznę, gdzie nastąpi powitanie przez Związek Inwalidów oraz założenie kamienia węgielnego pod Dom Kolonji Inwalidzkiej. Dalszym etapem podróży będzie Sokołówka, Ojrzeń, Sochocin, Płońsk, Rębowo, Wyszogród wreszcie Czerwińsk, skąd po zwiedzeniu pięknego, starego kościoła uda się P. Prezydent w dalszą drogę statkiem do Nieszawy

Czy upiór z Düsseldorfu?

W PRZEDEDNIU ROZWIĄZANIA PONUREJ ZAGADKI

Berlin dnia 26 maja. Z Düsseldorfu donoszą: Mimo rezerwy, z jaką policja kryminalna dotychczas jeszcze traktuje samo oskarżenie Kuertena, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż aresztowany jest właśnie tajemniczym wampirem który od r. 1929 dokonywał w Düsseldorfie szeregu bestjalskich mordestw na osobach kobiet i dzieci.

Przypuszczenie to potwierdza przedewszystkiem wynik wczorajszej konfrontacji Kuertena z dwiema ofiarami jego napadów Meurerową i Gertrudą Schulte, którym mimo ciężkich ran udało się ujść z życiem. Wśród 20-tu przedstawonych im mężczyzn obie kobiety bez wahania wskazały na Kuertena, jako na sprawcę napadów morderczych. Z ogłoszonych przez prezydjum policji düsseldorfskiej szczegółów wynika, że Kuerten w życiu swem karany był w 37-u wypadkach ciężkiem więzieniem za różne przestępstwa, m. in. za zbrodnie na tle seksualnem.

W czasie przesłuchiwania Kuerten zachowuje się z niesłychanym cynizmem, odpowiadając spokojnie na czynione mu pytania. Żona Kuertena, rozwiedziona z nim, na wiadomość o aresztowaniu dostała obłędu i przewieziona została do szpitala dla obłąkanych.

Berlin, dnia 26 maja. Z Düsseldorfu donoszą: Dziś w godzinach popołudniowych znaleziono w pewnem mieszkaniu powieszoną 9-letnią dziewczynkę. Pierwsze dochodzenia policyjne wskazują, iż chodzi tu o morderstwo na tle seksualnem. Komisja śledcza prowadzi dochodzenia na miejscu zbrodni. Bliższych szczegółów narazie brak. Opinja miasta zelektryzowana jest tym nowym wypadkiem.

PARYŻ. — Do międzynarodowych lotniczych zawodów turystycznych zapisanych zostało 101 aparatów, z czego 21 francuskich i 80 cudzoziemskich.

Znak zapytania na Śląsku

U WSTĘPU DO NOWEJ KADENCJI SEJMOWEJ

W dniu wczorajszym został otwarty Sejm Śląski.

Zbieg okoliczności sprawił, że data rozpoczęcia nowej kadencji jedynego, jaki posiadamy, Sejmu prowincjonalnego wypadła ledwie w cztery dni po odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu ogólnopolskiego o pełny miesiąc, i to przed jej otwarciem.

Czy wybitnie antyparlamentarny kurs polityki rządowej, jaki się zaznaczył w Warszawie, rokuje pomyślne auspicja dla lokalnego parlamentu w Katowicach?

Pytanie to narzuca się machinalnie a odpowiedź, jaką na nią da życie, będzie miarodajnym wskaźnikiem także dla prognozy co do rozwoju sytuacji politycznej w całem państwie.

O ile co do Sejmu warszawskiego mogą zarzucić jego przeciwnicy, iż wybrany przed dwoma jeszcze laty nie odzwierciadla należycie dzisiejszej woli kraju, zwłaszcza w podstawowej kwestji rewizji Konstytucji (gdyż nie na tej płaszczyźnie toczyła się ówczesna walka wyborcza), o tyle na Śląsku społeczeństwo dopiero co miało sposobność zamanifestować w wyborach swoją zbiorową wolę.

Jeśli zaś w odniesieniu do całej Polski wysuwa się zarzut, że przy obowiązującej ordynacji wyborczej zbyt wielki wpływ na losy państwa mają z jednej strony mniejszości narodowe przeniknięte duchem irredentystycznym, z drugiej zaś do zbyt ważkiego głosu dochodzi masa wyborców nie dość jeszcze wyrobionych pod względem politycznym, to w stosunku do Śląska powiedzieć tego żadną miarą nie można.

Poziom wyrobienia politycznego stoi tam z całej Polski najwyżej, struktura zaś gospodarcza społeczeństwa jest tego rodzaju, iż przy każdym innym systemie wyborczym, niż obowiązujący obecnie (wybory powszechne i proporcjonalne), bodaj że interesy polskości słabiej byłyby reprezentowane.

Sejm więc obecny w Katowicach jest wyrazem opinji społecznej, z którym należałoby liczyć się w sposób realny, jeśli się nie chce zejść otwarcie na platformę negacji wogóle zasady parlamentaryzmu.

Tymczasem zaś nastroje polityczne na Śląsku są tego rodzaju, że wszystkiego innego raczej można się spodziewać, niż sielankowego przebiegu sesji sejmowej. Okres pełnego roku, w ciągu którego samorząd terytorjalny tej dzielnicy stał pod znakiem zapytania, przyczynił się do zaostrzenia sytuacji.

Zmniejszenie się liczby posłów obozu prorządowego o jedną czwartą w porównaniu ze stanem przy końcu kadencji poprzedniej świadczy wyraźnie o tem, że rok ubiegły nietylko silnie wzmocnił nastroje opozycyjne, ale zarazem ugruntował w społeczeństwie tamtejszem przywiązanie do posiadanego samorządu. Niezmiernie ostry przebieg walki wyborczej nastroje te spotęgował.

Z powodu zaś czynnego zaangażowania się w tej walce szefa miejscowej władzy administracyjnej sytuacja na wstępie do nowej kadencji Sejmu śląskiego wyraża się w zdecydowanie opozycyjnym nastroju jego przeważającej większości w stosunku do miejscowej władzy wykonawczej.

W tej sytuacji konflikty — ostrzejsze nawet, niż u schyłku kadencji poprzedniej — wydają się nieuniknione. Z konfliktów zaś tych dwa tylko możliwe są wyjścia: jedno w formie zmiany personalnej na stanowisku wojewody, drugie w postaci hamowania i wreszcie całkowitego wyłączenia czynnika parlamentarnego. Które wyjście zostanie wybrane?

W zasadzie zmiana na stanowisku administratora pewnej prowincji nie jest żadnem wydarzeniem o jakiemś przełomowem znaczeniu ogólnopaństwowem.

Co więcej, zmiany takie są od czasu do czasu niezbędnym zabiegiem, nieodłącznym od sztuki rządzenia; uciekają się rządzący do takich zabiegów zawsze wtedy, gdy dalsze pozostawienie urzędnika na dotychczasowem stanowisku byłoby podsycaniem niepożądanych dla normalnego rozwoju życia nastrojów — i czynią to nawet w stosunku do urzędników bardzo zasłużonych, dając im odpowiedni ekwiwalent w postaci nowego posterunku służbowego.

Dokonanie więc w Katowicach czegoś na podobieństwo grudniowej zmiany w Warszawie, kiedy p. Świtalskiego zastąpił p. Bartel, wydaje się w tej chwili najrozsądniejszem — bo najspokojniejszem — wyjściem z sytuacji.

Czy jednak to właśnie wyjście zostanie zastosowane, a nie odniosą przypadkiem góry pewne nastroje, podyktowane względami „prestiżowemi" w myśl zasady: cofać się — za żadną cenę?

Taki oto znak zapytania wisi nad nową salą posiedzeń, w której zebrał się wczoraj po raz pierwszy nowy Sejm śląski. Ze względu zarówno na specjalną rolę, jaką dzielnica śląska odgrywa w życiu całej Polski jak i na ciężkie położenie gospodarcze, które tam właśnie w czasach ostatnich wybitnie się pogarsza, należy pragnąć, aby dalszy rozwój wypadków potoczył się tam w kierunku odprężenia sytuacji politycznej a nie potęgowania kryzysu gospodarczego kryzysem politycznym.

Czy jednak te życzenia życie spełni — przewidzieć trudno. W każdym razie Katowice stają się w tej chwili jakby probierzem, który nam wskaże zarazem, jakiego rozwoju wypadków możemy oczekiwać także w stosunkach politycznych ogólnopaństwowych.

M. G.

Dzień polityczny

ODZNACZENIE.

W dniu 26 maja r. b. Poseł Grecji p. Lagoudakis, wręczył na osobistej audjencji p. Ministrowi Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowskiemu, odznaki wielkiej wstęgi orderu „Feniks" (I klasy).

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Wczoraj o godz. 12 w południe, odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego sejmu śląskiego. Uroczystego otwarcia dokonał wojewoda Grażyński. Przewodnictwo z tytułu starszeństwa miał objąć pos. Giebel z klubu Ch. D., jednakże zrzekł się, wobec czego, jako drugi z kolei najstarszy wiekiem, przewodniczył pos. Korfanty. Przed przystąpieniem do obrad posłowie komunistyczni wywołali hałaśliwą demonstrację, która zakończyła się wyprowadzeniem ich z sali przez straż marszałkowską.

Po półgodzinnej przerwie, o godz. 1-ej przystąpiono do wyboru marszałka sejmu śląskiego. Wybrany jest większością głosów pos. Konstanty Wolny, który stanowisko marszałka zajmował również w poprzednim sejmie śląskim.

Przystąpiono z kolei do wyborów wice-marszałków, którymi wybrani są: dr. Pant (Niemiec), Dąbrowski (sanacja), dr. Caspari (P. P. S.) i Kędzior (Ch. D.).

ROKOWANIA POLSKO - TURECKIE.

Bawi w Warszawie p. Z. Vetulani, dotychczasowy radca handlowy przy poselstwie Rzeczypospolitej w Angorze. P. Vetulani przyjechał, w celu złożenia sprawozdania z przebiegu rokowań handlowych polsko - tureckich. W najbliższym czasie p. Vetulani udaje się do Bukaresztu, gdzie obejmuje stanowisko radcy handlowego przy tamtejszem poselstwie polskiem.

NOWY POSEŁ POLSKI W BUŁGARJI.

Dotychczasowy poseł polski w Bułgarji, p. Wł. Baranowski, odwołany jest do centrali min. spraw zagranicznych. Na jego miejsce mianowany jest posłem polskim w Bułgarji p. Adam Tarnowski, dotychczasowy dyr. dep. ustrojów międzynarodowych.

Przegląd prasy

ATAK NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Fakt, że Prezydent Rzplitej pisał dekret o odroczeniu nadzwyczajnej (jednoizbowej!) „sesji" parlamentarnej, spowodował to, że centrolew w swojej deklaracji wskazał na moralną dziejową odpowiedzialność Głowy Państwa za treść państwowo - polityczną przeżywanych przez nas czasów. Ta myśl deklaracji napotkała na ostry sprzeciw ze strony prasy prorządowej, która atakuje opozycję za brak szacunku wobec osoby Prezydenta.

„K u r j e r W i l e ń s k i" pisze, że

dotychczas w Polsce niePodległej ani nigdzie na świecie, tego rodzaju metody przez nikogo nie były stosowane. Osoba Pana Prezydenta Rzplitej w Polsce stała dotychczas i stać będzie ponad wszelkiemi walkami politycznemi.

Inne organy prasy prorządowej traktują sprawę podobnie.

Na to socjalistyczny „R o b o t n i k" odpowiada, że

Nie my wciągamy osobę p. Prezydenta do walki politycznej; wasz obóz to czyni stale i oddawna; a skoro „wypełniają się czasy", — trzeba kończyć z uroczystemi fikcjami, za któremi kryje się inna zupełnie prawda.

Co do nas, nie mielibyśmy większego pragnienia, niż to, by Prezydent Rzeczypospolitej stał się czynnikiem „nadrzędnym" w stosunku do wszystkich bez wyjątku kierunków, grup i obozów, w stosunku do wszystkich jednostek. Wtedy wiele jeszcze możnaby uratować!...

„G a z e t a W a r s z a w s k a" wyjaśnia, że, rzecz prosta, nie chodzi dziś o odpowiedzialność Głowy Państwa w sensie art. 51 Konstytucji (naprz. za zdradę kraju, zwykłe przestępstwo karne i t. d.), ale o odpowiedzialność moralną: bo gdy

...naruszone są prawne podstawy państwa, co zkolei odbija się na jego zewnętrznej i wewnętrznej sile, to jedynem wyjściem jest odwołanie się do zwierzchniej władzy Rzeczypospolitej, jaką jest — Naród. Naród może wypowiadać się tylko w jeden sposób: przez wybory Sejmu i Senatu. A zatem należy rozwiązać Sejm i Senat i rozpisać niezwłocznie nowe wybory, jeśli się nie chce zastosować drugiego wyjścia, polegającego na usunięciu obecnego rządu.

To mocen jest uczynić Prezydent, ale tego nie czyni. I za to jest odpowiedzialny przed narodem.

To nie ulega wątpliwości, że Prezydent ponosi moralną odpowiedzialność za swoje czyny. Ale kwestje tej odpowiedzialności rozstrzyga dopiero sąd dziejów.

ECHA W SPOŁECZEŃSTWIE.

„G a z e t a P o l s k a" pociesza się, że następstwem odroczenia sesji jest

...absolutny spokój, z jakiem dekret Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęło całe społeczeństwo: spokój połączony z niedwuznacznem uczuciem ulgi i uznania.

Szeroko już o tym spokoju pisano. Przypominamy, że m. in. pisał o tem także „C z a s", wskazujący że w społeczeństwie pojawia się groźny objaw potępienia psychicznego dla spraw państwowo - politycznych. Niema więc co cieszyć się, że opinja nie reaguje na wydarzenia areny politycznej...

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE.

Na tle wyborów na Wołyniu i w Lidzie „P r z e g l ą d W i e c z o r n y" atakuje obóz narodowo - demokratyczny, że nie staje tam do walki wyborczej i nie broni opuszczonych przez BB. pozycyj.

Pretensja bardzo dziwna: wszakże dość długo i dość zacięcie „likwidowano ten obóz, aby móc wymagać dziś od niego heroizmu.

A zresztą — pustą złośliwością jest wysyłać nacjonalistów po triumfy na tereny mieszane pod względem narodowościowym.

Natomiast elementy umiarkowanie narodowe trzymają się tam wcale nieźle. „A B C" stwierdza, że np. w Lidzie

lista nr. 25 około której skupiły się żywioły katolicko-narodowe, nie tylko nie straciła głosów, lecz nawet zyskała: z 17.621 głosów wzrosła na 18.315. Skoro uwzględnimy, że ilość głosujących w porównaniu z wyborami poprzednimi spadła o 50 proc. — to nie tylko utrzymanie, lecz nawet zwiększenie liczby głosów polskich w tym okręgu jest wielkim sukcesem.

WYMOWNE

NOWI APLIKANCI

Zgłosili się o przyjęcie w poczet aplikantów adwokackich z siedzibą w Warszawie:

1) Emil Bernard Awrutin, aplikant sądowy;

2) Leon Meisenman, aplikant sądowy;

3) Kazimierz Zylber, aplikant sądowy;

4) Wolf Rajchenbach, aplikant sądowy;

5) Władysław Rodys, aplikant sądowy;

6) Izaak Klajnerman, aplikant sądowy;

7) Roman Czesław Ciechanow, aplikant sądowy;

8) Helena Baumbergowa, aplikant sądowy;

9) Natan Grosskopf, aplikant sądowy;

10) Hersz Frenkiel, aplikant sądowy;

11) Józef Łukasiewicz, aplikant sądowy;

12) Kazimierz Górecki, aplikant sądowy;

13) Adolf Langleben, aplikant sądowy;

14) Mojżesz Saper, aplikant sądowy;

15) Karol Fromm, aplikant sądowy;

16) Zygmunt Malberg, aplikant sądowy;

17) Ignacy Blauszyld, aplikant sądowy, (z siedzibą w Łodzi);

18) Nachemja Kagan, aplikant sądowy;

19) Kazimierz Przeorski, aplikant sądowy;

20) Cadok Kornblit, aplikatn sądowy;

21) Siemion v. Szymon Zylberberg, aplikant sądowy;

22) Jan Sulimierski, aplikant sądowy;

23) Eljasz vż Edward Lau, aplikant sądowy;

24) Bogumił Konstanty Budka, aplikant sądowy.

Nieuzasadnione pogłoski

O oddanie pod sąd Wołdemarasa

Ryga, 27 maja (tel). — Donoszą tu z Kowna: Woldemaras w ostatnich czasach zamieścił w prasie szereg artykułów i wywiadów, obrażających w wysokim stopniu partję tautiniuków, do której sam należy. Nie szczędził również obraźliwych zwrotów pod adresem kierowników tejże partji.

Wobec tego władze partyjne postanowiły zwołać sąd honorowy, który ma się zająć rozpotrzeniem postępowania Woldemarasa, które partji wyrządza poważne szkody.

Zwołanie sądu honorowego stało się przyczyną do pojawienia się pogłosek, jakoby Woldemaras miał być oddane pod sąd za zdradę stanu. Pogłoski te jednak nie odpowiadają prawdzie.

Moskwa grozi

po podwyżce ceł niemieckich.

Wiedeń, 27 maja. — „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Moskwy, że podwyższenie rolniczych ceł niemieckich wywołało w Unji Sowieckiej silne niezadowolenie.

„Izwestja" donoszą, nawet o napięciu między Niemcami i Rosją i piszą, że nowa taryfa celna niemiecka stanowi naruszenia tak co do ducha jak i litery traktatu handlowego z r. 1925.

Tego rodzaju nieustanne naruszanie traktatów handlowych ze strony Niemiec nie może pozostać bez wpływu na obustronne stosunki i zmusza Rosję do daleko idących konsekwencyj gospodarczych i politycznych. ..

Polska — Rumunja

Wspaniała manifestacja przyjaźni

Paryż, 27 maja. — Delegacja dziennikarzy polskich przyjęta była wczoraj przez premjera Maniu, który, witając przedstawicieli polskich, oświadczył:

„Cieszę się, mogąc wyrazić myśl całego narodu i rządu rumuńskiego, które dążą do ścisłej współpracy z Polską, mając z nią identyczne interesy we wszystkich dziedzinahc.

Jesteśmy stanowczo zdecydowani pracować wspólnie dla dokończenia wspaniałego dzieła, zapewniającego utrzymanie pokoju, który jedynie może gwarantować swobodny rozwój cywilizacji".

W dalszym ciągu przemówienia premjer twierdził, iż między oboma krajami niema żadnych nieporozumień, ani różnic poglądów oraz prosił dziennikarzy polskich, aby w jego imieniu wyrazili uczucia wielkiej przyjaźni dla rządu i narodu polskiego.

Mówiąc następnie o stosunkach przyjaznych z Polską premjer stwierdził, że uczucia przyjaźni są jednomyślnie podzielane przez wszystkie stronnictwa Naród rumuński i jego rząd uważają za konieczność dla potężnego państwa polskiego i dla Rumunji utworzenie nietylko systemu, zapewniającego obronę pokoju w tej części Europy, lecz także połączenie dróg komunikacyjnych, które wiążą morze Bałtyckie z morzem Czarnem, sprzyjałyby rozwojowi wymiany gospodarczej, handlowej i kulturalnej między oboma narodami. Pol. Aj. Tel.

Liche awantury

OFENZYWA DYPLOMATYCZNA PRZECIWKO PAŁACOWI HR. JÓZEFA POTOCKIEGO W WARSZAWIE.

Nowe projekty amerykańskie w Europie wschodniej bardzo zainteresowały przedewszystkiem naszych najserdeczniejszych i najbliższych: Niemcy, Litwę i Moskwę.

Mobilizują przeto nagwałt dokoła Polski sztuczną atmosferę burd i niepokoju, która niby ma naiwnym amerykanom odebrać od wagę do jakichkolwiek poważniejszych poczynań gospodarczych u nas i w Rumunji.

Najwcześniej, sposobem niejako uprzedzającym, zabrały się do dzieła Niemcy. Ich akcja nosi charakter dość złożony zarówno co do motywów, jak środków i celów bezpośrednich.

Oto, przedewszystkiem zniesnacka wybuchło przesilenie senackie (rządowe) w wolnem mieście Gdańsku. Obalony został senat poprzedni, umiarkowany, który dosyć długo starał się utrzymywać z Polską stosunki względnie poprawne.

W czasie zaś senackiego „bezkrólewia" senatorowie - urzędnicy, sprawujący rządy tymczasowe, uznali za właściwe wnieść „protest" do Ligi Narodów na ręce jej wysokiego Komisarza w Gdańsku.

W proteście tym wolne miasto domaga się, by Liga Narodów przypomniała Polsce „obowiązek" pełnego wyzyskania siły przepustowej portu gdańskiego i nie upośledzała go na korzyść Gdyni.

Formalnie biorąc, jest to tylko zwykła bezczelność. W istocie rzeczy kryją się poza nią perspektywy głębsze.

Po pierwsze tedy, wolne miasto probuje w ten sposób zawarować należyty swój udział w rozszerzonym, ewentualnie w przyszłości tranzycie północno - południowym.

Jak wiadomo, tranzyt ten rozwinąłby się znacznie, w razie realizacji amerykańskich zamierzeń, dotyczących technicznego i organizacyjnego udoskonalenia komunikacji handlowej bałtycko - czarnomorskiej z wylotami: Gdynia i Gdańsk — Gałacz i Konstanca.

Po drugie, „energiczny" krok gdański, mąci atmosferę pokoju dokoła Polski na miejscu i w Genewie, a mąci ją z oczywistem, cichem poparciem Niemiec.

Probuje zatem przeszkadzać amerykanom w Polsce i dać im do zrozumienia, że chcąc coś poważnie u nas przedsięwziąć winni przedewszystkiem zapewnić sobie życzliwe współdziałanie niemieckie.

To wszystko zaś tembardziej, że właśnie dokonywa się ewakuacja Nadrenji, która zwiększa swobodę ruchu Niemiec na wschodzie, oraz że Francja zabiega w Berlinie o Paneuropę, sama znajdując się pod presją zatargu z Włochami, co również na korzyść Niemiec wychodzi.

Wreszcie, posunięcie gdańskich Niemiec zwraca się równocześnie nietylko pod adresem Ameryki w Warszawie, lecz także pod adresem Francji.

Łącznie z zastrzeżeniami prasy niemieckiej co do wschodniej granicy Niemiec, którą chce utrwalić Briand przez „Paneuropę", wynika z całej tej gry, iż Berlin pragnąłby wywalczyć tutaj na Francji jakąś, choćby pośledniejszą zdobycz.

Na początek np. korzystne dla Niemiec zmiany w położeniu Gdańska. To zaraz przydałoby się Niemcom także wobec Ameryki w Polsce.

Bardziej jednostronny charakter nosi awantura pograniczna w Prusach Wschodnich, podniesiona w swej wadze morderstwem urzędnika polskiej służby granicznej. Wyraźnie chodzi tu o okazję do wielkiego alarmu prasowego, choćby na krótką metę, oraz do nowej możliwie rozgłośnej kontrowersji na forum Ligi Narodów.

Rękoczyn pruski adresowany jest wprost do pałacu hr. Józefa Potockiego w Warszawie, ma onie śmielić i skrępować to wysokie miejsce w rozmachu ewentualnej inicjatywy gospodarczej. Nie można wątpić, że wywoła tam tylko oburzenie...

Metoda bowiem tej „dyplomacji" pachnie wyraźnie Meksykiem, Litwą i Bolszewją.

A właśnie Litwa i Bolszewja też nie siedzą z założonemi rękami, organizując wedle starej taktyki wojskowej chińskiej, huczny ogień fajerwerkowy w celu przerażenia przeciwnika.

Oto, na pograniczu polsko-litewskiem wybuchła awantura w Dymitrówce, a stąd zaraz, ma się rozumieć, żałosna nota Kowna do Genewy.

No i wreszcie, w ostatnim rzędzie, w wyjątkowo przyzwoitej formie takiego sobie ot, zwyczajnego... odczytu... wyłącznie przeznaczonego dla pouczenia słuchaczów, które się stało nagląco pilne — wystąpiła Rosja Sowiecka w duchu Rapallo.

W Mińsku, tuż u naszej granicy, wygłosił ten odczyt p. komisarz Unszlicht, rodem z Warszawy, „zasłużony" dygnitarz G. P. U. i obecnie wice-generalissimus armji czerwonej.

P. Unszlicht sądzi, że wojna jest nieunikniona bliska oraz że armja czerwona niezupełnie jest jeszcze do niej pod względem psychicznym przygotowana. Ale w czem szczególnie ona celuje, to w broni maszynowej i taktyce oddziałów zmotoryzowanych, których głównem zadaniem jest „przerywać fronty i uderzać na tyły przeciwnika".

Sowiecka armja maszyn! Ameryko, ty wiesz co to są maszyny! Więc drżyj!

Ale Ameryka nie jest znów taka tchórzliwa, jak się naszym najserdeczniejszym wydaje. Wkraczając na teren Polski, z pewnością zdawała sobie sprawę, że to i owo politycznie naprzód przygotować będzie trzeba.

Ameryka jest najpotężniejszem mocarstwem świata i rozporządza rozległemi środkami dyplomatycznej strony swoich zamierzeń.

St. Szczutowski.

8 miljardów marek

Kapitały niemieckie w Szwajcarji

Berlin, 27 maja (tel). — Na zebraniu partji centrum w Kiel przemawiał niemiecki minister Stegerwald przedstawiając finansowe położenie Niemiec.

Mówca zaznaczył, że dziś, w chwili wielkiego braku długoterminowych kredytów gotówkowych, znajduje się poza granicami Niemiec 8 miljardów marek niemieckiego kapitału, głównie w Szwajcarji.

Tego rodzaju przetrzymywanie kapitału poza granicami państwa przez kapitalistów jest niepatrjotyczne i musi być jak najostrzej potępione, kapitału jednak nie da się zmusić zarządzeniami, aby powrócił do kraju, lecz muszą być stworzone odpowiednie warunki, któreby zachęciły go do powrotu i pracy w swym własnym kraju.

Niemcy szukają zaczepki

POLITYKA OSTRZA NOŻA

Berlin, 27 maja. — Na dorocznym zjeździe branderburskich organizacyj stahlhelmowych, w którego obradach uczestniczyli m. in. w charakterze gości honorowych syn b. cesarza ks. Fryderyk Eitel i b. feldmarszałek Mackensen wygłosił przywódca Stahlhelmu Morozowicz przemówienie, w którem podkreślił, że interesy niemieckich prowincyj wschodnich wymagają przedewszystkiem zasadniczej zmiany polityki zagranicznej Rzeszy w stosunku do Polski.

Mówca domagał się kategorycznie odrzucenia traktatu handlowego z Polską w obecnej jego postaci.

Polska — oświadczył mówca — w dziedzinie gospodarstwa i polityki żywi plany zaborcze, którym Niemcy przeciwstawić muszą nie papierowe noty, do Ligi Narodów, lecz wolę odporu zbrojnego w postaci nowego pokolenia żołnierzy frontowych.

Wobec odrzucenia przez inne państwa projektów rozbrojeniowych, Niemcy z tym większym naciskiem bronić muszą postulatów uzbrojenia niemieckiego.

Ewakuacja Nadrenji

Faktem dokonanym.

Berlin, 27 maja. — Biuro Wolffa donosi: Ostatnie oddziały francuskiej załogi okupacyjnej opuściły wczoraj Wormację. W mieście pozostało jeszcze około 30 ludzi załogi, należącej do oddziału likwidacyjnego komendantury. Reszta dopiero 31 maja opuści Wormację.

Wymarsz żołnierzy francuskich odbył się bez incydentu. Koszary i lazarety załogi zostały zamknięte.

CZYŻBY W PRZEDEDNIU WOJNY?

ZAWIKŁANA SYTUACJA W EUROPIE.

Paryż, 27 maja. — W dzienniku „La Liberte" Kamil Aymar omawia ostatnie wystąpienie Mussoliniego i przypomina słowa przypisywane Snowdenowi. Miał on rzec, wychodząc z jednego z najburzliwszych posiedzeń konferencji londyńskiej, „jeszcze jedna taka konferencja i wybuchnie wojna".

Oby dowcip angielskiego ministra nie okazał się zbyt optymistyczny. Nie będzie może potrzeba zwoływać nowej konferencji. Nie zamilkły jeszcze echa sporów, które się toczyły w Londynie. Powstaje pytanie, czy nie wybuchnie krwawy zatarg między Francją i Włochami. Mowy, wygłoszone przez Mussoliniego w ciągu jednego tygodnia, wydały się światu prawdziwem wezwaniem do broni. Trudno jest uwierzyć temu, aby wódz Włoch, który więcej może, niż kto inny powinien sobie zdawać sprawę z chwiejności ram, w które ułożyła się dzisiejsza Europa, mógł z zimną krwią wywołać konflikt, którego skutków nikt nie potrafi obliczyć.

Jeśli dyplomacja europejska okaże się niezdolną do zażegnania niebezpieczeństwa, to cała Europa stanie znowu w ogniu. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, bowiem zbyt wiele narodów wyczekuje chwili, która wyrwie ich z matni. Nie zapominajmy, że Węgry i Bułgarja „kipią" pod jarzmem traktatów, że Niemcy, które wywalczyły sobie nareszcie swobodę nad Renem, nie wyrzekły się wcale nadziei odwojowania swych granic wschodnich, że statki wojenne sowieckie żeglują od kilku tygodni po morzu Czarnem, wówczas, gdy w tym samym czasie rzekome manewry armji czerwonej wzbudzają w Rumunji słuszny niepokój.

Wystarczy najmniejszy sygnał, aby rozpoczęła się wszędzie krwawa zawierucha pod okiem Ligi Narodów. Pol. Aj. Tel.

Wyjaśnienia oficjalne

W zatargu Rządu z Heimwehrą. komunistów.

Wiedeń, 27 maja. — Korespondent moskiewski „Neues Wiener Tagblattu" donosi: w kołach politycznych twierdzą, że Stalin ma zamiar odroczyć 16-ty kongres wszechrocyjskiej partji komunistycznej, który miał się odbyć w dniu 15 czerwca.

Powodem tego są niekorzystne rezultaty zasiewów wiosennych i stanowisko związków zawodowych, które są rozgoryczone ograniczeniem ich autorytetu. Pol. Aj. Tel

Odroczenie

Kongresu sowieckich komunistów

Wiedeń, 27 maja. — Komunikat urzędowy zaprzecza twierdzeniu przywódcy Heimwehry Steidlemu, jakoby ustawa o rozbrojeniu spowodowana została żądaniem robotniczego rządu.

Komunikat twierdzi, że pismo kanclerza Schobera do Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia wysłane było w dniu 13 marca, a więc na długo przed podróżą zagraniczną kanclerza.

Na zarzut, że kanclerz Schober broni bolszewizmu, odpowiada komunikat, że kanclerz Schober pozostawia opinji publicznej ocenę tego zarzutu.

Minister Spraw Wewnętrznych Schum oświadcza, że nie jet prawdą, jakoby Stronnictwo Związku Chłopskiego dążyło do koalicji z socjalistami. Stronnictwo Związku Chłopskiego jest zorjentowane w kierunku antymarxowskiego. Pol.Aj.Tel

ŻYCIE RELIGIJNE

Kler katolicki na wsi.

O DROGĘ DO MORALNEGO ODRODZENIA LUDU.

W krakowskim „Czasie" ukazał się artykuł p. Henryka Łubiańskiego p. t. „Duchowieństwo a polityczny ruch ludowy", poruszający bardzo aktualne zagadnienie stosunku naszego kleru do politycznych dążeń wsi chłopskiej.

Paradoksem nazywa p. Łubieński zjawisko, iż ruch ludowy naszej wsi, znanej z uczuć religijnych i przywiązania do Kościoła— zwraca się przeciw religji i przeciw Kościołowi, i że w wyniku występuje wzrastająca z rokiem każdym „izolacja polityczna duchowieństwa na wsi". Jednocześnie rozwija się sekciarstwo, mające podłoże i poparcie polityczne i występują antykatolickie prądy wśród nauczycielstwa szkół powszechnych.

P. H. Łubieński sądzi, że smutna sytuacja jest owocem popełnionych obustronnie błędów i w zaraniu ruchu ludowego i zaraz po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, gdy ruch ludowy można było skierować w inne łożysko. Następnie autor oświadcza:

— Kierunek polityczny duchowieństwa i Episkopatu zarysował się całkiem konkretnie w początkach naszego życia politycznego w inny sposób przez porozumienie z endecją. W tym właśnie punkcie rozeszły się drogi politycznych dążeń wsi i księdza. Endecja bowiem jest tak swem pochodzeniem por excellence miejskiem jak i swym programem i duchem nacjonalistycznym — wsi niemal w całości obcą i dla niej mało zrozumiałą... A... na terenie robotniczym, podobnie jak na włościańskim wpływy jej z chyjącą się niestety do upadku chadecją, maleją bardzo znacznie."

Dalsze lata przyniosły coraz większe rozchylenie między orjentacją księdza i wsi, gdzie sformowały się wkońcu dwa odrębne obozy, przyczem obóz o hasłach katolickich malał i tracił na znaczeniu.

Księża zaczęli szukać dróg wyjścia z sytuacji trudnej i w ostatnich dwóch latach: w Małopolsce i Kongresówce — zaczęli występować do „Piasta". A: „ — Ustosunkowanie.. Episkopatu do tych księży jest inne niż było dawniej, t. zn. zupełnie liberalne."

Jest to zdaniem p. H. Łubieńskiego objawem pewnego zbliżenia kleru do prawicowego ruchu ludowego... Ale:

„...ewolucje duchowieństwa o powyższem kierunku ma w jego szeregach wśród Episkopatu dużo przeciwników, którym słusznie brak zaufania do obecnych kierowników Piasta i rękojmi co do przyszłej polityki tego stronnictwa w stosunku do Kościoła".

P. H. Łubieński sądzi, że opinja ks. Weryńskiego, iż piastowców nie można stawiać w jednym szeregu z partjami lewicowemi — wydaje się mniej słuszną, pomimo udziału duchowieństwa w Piaście.

— Niepewna i niezdecydowana polityka Piasta wydaje się największą przeszkodą w zbliżeniu się duchowieństwa do ruchu ludowego i od niej też zdaje się zależeć będzie w dużej mierze ostateczne stanowisko polityczne większości duchowieństwa".

P. H. Lubieński daje w końcu wyraz swej niechęci do „endecji oświadczając, że łączenie się z nią doprowadzić może tylko

„do dalszej izolacji księdza na wsi, do zmniejszenia jego autorytetu, w konsekwencji zaś do podkopania znaczenia Kościoła, a nawet, nie waham się twierdzić do powolnego upadku życia religijnego na wsi".

P. Henryk Lubieński stwierdzając, że duchowieństwo katolickie stoi w obliczu doniosłego zagadnienia — nie wskazuje właściwie żadnych wyraźnych dróg wyjścia.

Nie sądzimy jednakże by dróg takich nie było wcale...

Co do taktyki kleru katolickiego, która w p. H. Ł. „budzi pewne refleksje" — sądzimy, że opowieści o porozumieniu z „endecją", którą to cechuje rzekomo „bezceremonjalne wyzyskiwanie Kościoła i religji dla celów partyjnych" — są właściwie legendą, której źródła szukać należy również w interesach partyjnych.

Przedewszystkiem rozważmy sytuację na wsi: Wielka wojna i wpływy wschodu poruszyły masy. wieś polska dała się zradykalizować tem łatwiej, że już przed wojną radykalizm znalazł wśród chłopów polskich grunt podatny. Złożyły się na to liczne przyczyny historyczne i nie trzeba sądzić, iż radykalizacja ta obarcza sumienie kleru polskiego. Ksiądz katolicki musiał wystąpić przeciw zapędom radykalistów wiejskich i, oczywiście, znalazł się w mniejszości. I doszło do tego, że, jak twierdzi p. H. Ł., wpływ duchowieństwa na wsi bywa mniejszy niźli nawet w miastach...

Cóż wobec tego ma czynić proboszcz wiejski, pasterz zredykalizowanej owczarni? Czy ma udawać, że o niczem nie wie, lub współpracować politycznie z radykałami?

Stanowisko Kościoła w tej sprawie jest jawne. Kapłan nie może czynnie uprawiać polityki jako kapłan, chociaż jako człowiek prywatny, obywatel kraju, ma prawo sympatyzować z tą lub inna partją, która stoi na gruncie zasad katolickich.

Ma wszelako ksiądz katolicki obowiązek, nie występując jako agitator partyjny, ale jako kapłan, nawet z ambony wyjaśniać, które stronnictwa, głoszą programu niezgodne z nauką Kościoła.—Czynić to winien bez względu na to czy się to komu podoba, czy nie.

Skoro wedle p. H. L. na wsi nie ma „endeków", bo jest to stronnictwo mieszczan i inteligentów, więc dziwnemi są poniekąd utyskiwania na sojusz kleru wiejskiego z N. D. Są zresztą ludzie, którzyby chętnie widzieli ze strony tego kleru poparcie naprz. stronnictwa rządowego, ale takie popieranie wobec obecnych nastrojów na wsi mogłoby mieć jedynie skutki opłakane. Dziś ksiądz może tylko nawoływać do ogólnego poszanowania władzy i prawa i łagodzić wzburzone namiętności.

Na gruncie wsi polskiej w stosunku do stronnictw ludowych — dla kleru istnieje tylko jedyna możliwość: życzliwy stosunek do takiego ugrupowania, które z Kościołem nie zrywa, ani przeciw niemu występuje jawnie lub w ukryciu.

Faktem jest, że radykalizacja naszych miast do pewnego stopnia uległa zahamowaniu i jest w tem spora zasługa duchowieństwa katolickiego i stronnictw, stojących na gruncie katolickiem. Przyjść musi, może niedługo, i chwila opamiętania i dla wsi polskiej. Kler nasz przeto musi tak pracować, by chwila ta corychlej przyjść mogła.

Ratunek więc widzimy, nie w popieraniu przez kler, tego lub owego stronnictwa, ale w szerzeniu wśród ludu zasad katolickich. Katolik prawdziwy, inteligent, mieszczanin rzemieślnik, sklepikarz czy chłop rolnik — nie będzie popierał wywrotowców wszelkiego autoramentu, — wyznawców „ewangelji" nienawiście klasowej, ani też dopomagał zwolennikom łamania prawa i przeistaczania Polski w domenę jednego stronnictwa. Katolik może tylko szanować prawo Boskie i ludzkie, niesprzeciwiające się prawu Bożemu.

Trzeba podnieść moralny poziom wsi polskiej. I jedyną drogę do celu wiodącą, widzimy w Akcji Katolickiej, nakazanej przez Kościół, która nie będąc pracą polityczną, lecz ściśle religijną, jednak że dać musi pożądane owoce i na gruncie stosunków społeczno - politycznych.

L. R-ski.

Ucieczka

od bogactwa w mury klasztoru

W sferach towarzyskich Nowego Jorku wielkie wrażenie wywołał fakt wstąpienia do Karmelitanek bosych bardzo bogatej wdowy, p. C. Post, należącej do najlepszych sfer plutokracji amerykańskiej.

P. Post po śmierci męża ograniczyła znacznie swe stosunki towarzyskie i oddała sie niemal wyłącznie pracy społecznej i filantropijnej. W posiadłości swej Stoneleigh ufundowała klasztor Karmelitanek bosych i uposażyła go hojnie a przed kilkoma dniami wyrzekła się wogóle swiata i wstąpiła do klasztoru jako nowicjuszka.

Radykalny sposób

za przekleństwa i bluźnierstwa

W związku z ukaraniem trzech mężczyzn z toskańskiego miasta Pistoja, którzy z powodu przekroczenia prawa o zakazie przeklinania i rzucania bluźnierstw, mają zapłacić po 2002lir grzywny, „O s s e r v a t o r e R o m a n o" czyni następującą trafną uwagę:

„Jeżeli odtąd przekroczenia tego prawa będą karane w ten sposób, to w krótkim czasie państwo posiądzie takie środki. że spłaci długi wewnętrzne i zewnętrzne, będzie w stanie znieść wszelkie podatki i jeszcze będzie miało dość pieniędzy, by wesprzeć bezrobotnych i dać im możność pracy". — KAP.

Kwitnący zakon

Praca w 49 okręgach misyjnych

Zakon Kapucynów liczy obecnie w swych 55 prowincjach 5.646 księży zakonników, 2.055 kleryków, 2.999 braci, 471 nowicjuszy i 301 postulantów. Ogólna liczba członków zakonu wynosi 11.672 osób. Uwzględniając członków zmarłych w r. 1929, przyrost w r. 1929 wynosi 539 młodych kandydatów na zakonników.

Zakonowi temu powierzono 49 okręgów misyjnych, w tem 4 w Europie, 12 w Azji, 7 w Afryce, oraz 22 w środkowej i południowej Ameryce. Na obszary te przypada 1.635.607 katolików i 108 miljonów pogan.

Misje zakonu posiadają 303 głównych stacji i 686 stacji pobocznych, 1570 szkół, do których uczęszcza 101.563 uczniów, 7 seminarjów z 230 alumnami, 5 seminarjów zakonnych z 174 alumnami, 121 domów sierot, z 4804 dziećmi, 17 drukarni, i t. d.

Sianie indyferentyzmu

MŁODZIEŻ KATOLICKA W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

W Polsce centralnej i w województwach wschodnich działają dwa związki młodzieży wiejskiej; jeden wydaje „W i c i", drugi — „S i e w"; oba te czasopisma są tygodnikami.

Stanowisko „W i c i", jako antykatolickie, a właściwie areligijne, jest znane.

Stanowisko „S i e w u" w sprawach religji katolickiej charakteryzuje sprawozdanie, które zamieszczono w jednym z ostatnich numerów z obchodu imienin Marsz. Piłsudskiego w Poturzynie.

Czytamy tam:

„... udaliśmy się na nabożeństwo do miejscowej cerkwi. (ponieważ do kościoła parafjalnego mamy 7 km., a droga była bardzo zła, poszliśmy do cerkwi). Nabożeństwo za pomyślność Polski i Marszałka Józefa Piłsudskiego odprawił ks. Lewczuk (prawosławny), który przed nabożeństwem wygłosił okolicznościowe przemówienie..."

Obchód zgromadził około 300 osób a brało w nim udział również starsze społeczeństwo.

Sprawozdanie zostało pomieszczone bez jakiejkolwiek uwagi ze strony redakcji. Redakcja więc solidaryzuje się z niem, czytenicy będą je uważali za przykład do naśladowania. Co więcej, ponieważ organizacja „S i e w u" jest niejako odnogą Centralnego Towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych, dlatego i na to Towarzystwo spada odpowiedzialność za takie traktowanie spraw religijnych przez „S i e w".

Sam podany fakt jest niesłychany! Wszak każdemu dziecku wiadomo, że katolikowi nie wolno brać udziału w nabożeństwach prawosławnych i to pod grozą kar kościelnych.

Organizacja „S i e w u" prowadzi mimo to swych członków oficjalnie do cerkwi i chwali się tem publicznie. Jest to jawne szerzenie indyferentyzmu religijnego i demoralizacji na wsi polskiej.

Centralne Towarzystwo organizacyj i kółek rolniczych na ten wypadek nie zareagowało; nic dziwnego, wszak wiadomo, że w organizacji tej wzięły górę zupełnie wpływy dawniejszego C. Z. K. R., antyreligijne.

Katolickie społeczeństwo oraz olbrzymia większość katolickich członków C. T. O. i K. R. na takie postępowanie zgodzić się nie może, a wobec „S i e w u" musi zająć zdecydowanie negatywne stanowisko. KAP.

Sprawy młodzieży

na I. Krajowym Kongresie Eucharystycznym.

I. Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu zajmie się również tak ważną dziś sprawą młodzieży.

Nad ołtarzem św. Stanisława Kostki w kościele św. Andrzeja w Rzymie widnieje napis: „Św. Stanisławie Kostko, módl się za młodzieżą polską".

Niewiadomo, kto ten napis umieścił. W każdym razie uczynił to ktoś, co był sobie świadom tego wielkiego niebezpieczeństwa jakie naszej młodzieży zagraża. Duch ciemności wynajduje tysiące sposobności, by młodzież odwieść od Chrystusa. Zła książka, niemoralne widowiska, zepsucie powojenne to wszystko sprzysięgło się by zatruć ducha w tych, którzy nasz naród nieść mają w słoneczne jutro.

Ratować młodzież, tchnąć w nią ducha Chrystusowego, to wielkie zadanie, które spełnić zamierza I. Krajowy Kongres Eucharystyczny.

W czasie trwania Kongresu obradują następujące sekcje młodzieży:

1) AKADEMICKA na temat:
a) „Eucharysja ośrodkiem życia moralnego i religijnego ideału akademika" — kol. Świeżawski,
b) „Eucharystja w zastosowaniu praktycznem w życiu akademika" — kol. Bogdanowicz,
c) „Eucharystja w zastosowaniu praktycznem w życiu akademiczki" — Hr. Żółtowska;

2) MŁODZIEŻY MĘSKIEJ
a) „Młodzież skupiona około Eucharystji — to zadatek wielkości Narodu i Państwa" — Mec. Jankowski,
b) „Eucharystja źródłem odwagi i męstwa" — X. Prof. Dr. Baranowski;

3) MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ
a) „Rycerki Chrystusowe" — Marja Dmochowska,
b) „Eucharystja w życiu młodzieży żeńskiej" — Ewa Krzysztoporska.

ECHA ODCZYTÓW

Proces w sprawie odczytów p. Kaden - Bandrowskiego.

W Białej Podlaskiej w dniu 24 maja r. b. odbył się ciekawy proces.

Oskarżonymi przez policję o zakłócenie spokoju na odczycie p. Kaden - Bandrowskiego w dniu 20 marca r. b. było 20 osób z różnych sfer towarzyskich, przeważnie miejscowej inteligencji.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że na początku odczytu długotrwałemi oklaskami nie pozwolili prelegentowi dojść do słowa, a w czasie odczytu przerywali okrzykami, tupaniem nogami i wreszcie proszkiem, pobudzającym do kaszlu i kichania uniemożliwili odczyt.

Przewodniczy sędzia grodzki, Barylczak.

Po zbadaniu świadków w liczbie 10-ciu (wszyscy należą do „Strzelca"), którzy wysilali się, by oskarżonych przedstawić w jaknajgorszem świetle, nastąpiła obrona poszczególnych oskarżonych.

W przemówieniach swych oskarżeni, powołując się na powieści Kaden - Bandrowskiego, niezbicie wykazali, jak szkodliwemi są dla moralności społecznej, Kościoła i Polski utwory Kaden - Bandrowskiego i motywowali swe wystąpienie, zresztą, przyzwoite i kulturalne, głęboką troską o duszę ludu podlaskiego, ludu głęboko religijnego który w obronie wiary i polskości krew swoją przelewał.

Obszerne sprawozdania z powieści Kaden - Bandrowskiego złożyli pp. Możdzińscy i p. Brzezińska, wykazując, iż pisarz, idealizujący takie typy, jakie zawierają jego powieści, nie może do datnio wpływać na umysły i dusze słuchaczy, a tylko siać może zgniłe, materjalistyczne, antymoralne zasady, szkodliwe dla narodu polskiego.

Po szeregu przemówień innych oskarżonych, którzy zeznawali, że pragnęli przeszkodzić odczytowi pisarza, o którym ks Biskup Podlaski wydał specjalny list pasterski, przestrzegający przed jego odczytami, i po przemówieniach pp. adwokatów Żmigrodzkiego i Maciejowskiego Sąd wydał wyrok uniewinniający. KAP.

DWIE POLKI!

Wybory do Międzynarodowego Związku Kobiet Katolickich.

W sobotę, dnia 24 b. m. w Rzymie na zakończenie kongresu Międzynarodowego Związku Kobiet Katolickich wybrano nowy zarząd, w skład którego z ramienia Polski weszły pp. Władysława hr. Zamojska i Halina Dernatowicz. KAP.

ZE ŚWIATA

Obalony przesąd

Wzorowe ogrody zoologiczne

Do niedawna panowało w świecie naukowym przekonanie, że zwierzęta tropikalne, przeniesione do naszego klimatu i chowane w ogrodach zoologicznych muszą być trzymane w zimie w zamkniętych, silnie ogrzewanych budynkach, aby je ochronić od zimna i zmian temperatury.

Nowsze doświadczenia wykazały jednak, że wszystkie zwierzęta południowe, nie wyłączając małp i gadów znoszą bardzo dobrze zimno, jeżeli mają dostateczny dopływ światła i świeżego powietrza.

Na takich zasadach uczony Hagenbeck urządził sławny swój ogród zoologiczny w Stellingen pod Hamburgiem, gdzie publiczność po raz pierwszy podziwiała małe lwięta bawiące się swobodnie na śniegu. Dziś zasady te zjednały sobie powszechne uznanie.

Zastosowano je w jaknajszerszym zakresie w nowych pomieszczeniach dla zwierząt w angielskim ogrodzie zoologicznym, gdzie przedewszystkiem starano się o zapewnienie zwierzętom doskonałych warunków higienicznych. Wszystkie pomieszczenia są otwarte i ogrzewane od spodu, tak, że zwierzę leży zawsze na suchem i ciepłem podłożu. Szerokie zastosowanie znalazły tu szyby ze szkła, przepuszczającego promienie ultrafioletowe, przekonano się bowiem, że promienie te wpływają bardzo korzystnie na zdrowie zwierząt.

W takich warunkach nawet małpy, które dotychczas zawsze prędzej czy później zapadały na gruźlicę, gdy na zimę bywały zamykane w ciasnych klatkach i w surowym klimacie północnym czują się doskonale.

Oryginalne leczenie

za pomocą powietrza.

Kierownik ambulatorjum dla chorób nerwowych wiedeńskiego szpitala dziecięcego dokonał kilku prób leczenia epilepsji zapomocą wprowadzenia powietrza do czaszki i we wszystkich wypadkach otrzymał zadawalające wyniki.

Ataki ustąpiły, ogólne samopoczucie chorego poprawiło się, stan umysłowy również wykazał znaczne polepszenie. Takich wyników nie udało się dotychczas osiągnąć zapomocą żadnej metody.

Przebiegłe gryzonie

Szczury mają przeczucie śmierci

O ciekawym fakcie donoszą z Oslo.

Miasto to nawiedzone było plagą szczurów, których w przybliżeniu było około 600 tysięcy. Wszczęto więc kampanję „przeciwszczurzą" i postanowiono szkodliwe i wstrętne gryzonie wytruć. Rozdano w tym celu około 15 ton trucizny, którą wykładano po wszystkich składach i piwnicach w ciągu całego tygodnia.

Po upływie tego czasu istotnie nie było w mieście szczurów, ale nie było też śladów działania trucizny. Zaledwie kilkanaście trupów znaleziono w różnych miejscach. Zagadkę tę rozwiązali dopiero okoliczni włościanie, którzy donieśli, że na kilka dni przed rozpoczęciem tygodnia walki ze szczurami, można było widzieć tysiące tych gryzoniów na drogach podmiejskich, któremi emigrowały one z zagrożonego miasta, jakby w przeczuciu czekającej ich klęski.

Teraz podobno Oslo jest czasowo wolne od plagi szczurów. Przeniosła się ona do wsi i miasteczek w promieniu kilku kilometrów, gdzie daje się dotkliwie we znaki tamtejszym mieszkańcom.

Mózg ludzki

powiększył się w ciągu wieków

W pobliżu Pekinu odkryto niedawno czaszkę człowieka historycznego, która rzuca nowe światło na historję rozwoju ludzkości.

Odkrycie jest tem cenniejsze, że dotychczas o ewolucji człowieka na wielkim kontynencie azjatyckim nie posiadano żadnych danych. Czaszka ta pochodzi z czasu, poprzedzającego bezpośrednio okres pleistoceński. W pobliżu niej nie znaleziono ani śladu ogniska, ani żadnych narzędzi kamiennych, które świadczyłyby o pewnym stopniu kultury ówczesnych ludzi. Czaszka ta była jednak większa od czaszki człowieka jawajskiego, o wiele mniejsza jednak od czaszek ludzi współczesnych, z czego wnosić można, że i mózg ludzki większy jest obecnie niż w epoce przedhistorycznej.

Humor

Żona, po sprzeczce do męża:

— Powrócę do rodziców!

— Masz pieniądze na drogę, — odpowiada zirytowany mąż.

Żona, przeliczywszy wręczoną jej kwotę, ze złością:

— Przecież to nie starczy na powrót!

Sędzia: Pan ukradł samochód?

Oskarżony: Ukradł? skądże znowu. Wziąłem auto, jeździłem niem i nie zapłaciłem. Ale to samo zrobił przecież i mój poprzednik.

Fred i ja losowaliśmy, kto się ma z tobą ożenić. Los padł na mnie.

Lulu: A zatem, ty wygrałeś ?

— Nie, przegrałem.

— Nie uwierzy pan, jak się zawsze cieszę drzemką poobiednią.

— Przecież mówił pan, że pan nie sypia po obiedzie.

— Ja — nie, ale moja żona.

Widoki.

— A więc, młody człowieku, jakież pan ma widoki przed sobą — zapytał ojciec córki starającego się o jej rękę młodzieńca.

— Wspaniałe! — mam bardzo bogatego wuja, który jest krótkowidzem i dużo pije, a przytem sam jeździ i kieruje samochodem, jako szofer, jeździ bardzo szybko i w dodatku wczoraj kupił sobie nowe wyścigowe auto o sile 100 HP.

W ogrodzie zoologicznym.

Matka do trzyletniej Stasi:

— Patrz, Stasiu, ile mięsa dają na obiad lwom i tygrysom.

— Stasia: — No, dobrze, ale gdzie jest szpinak do tego mięsa?

Cieliste pończochy.

— Mamusia kupiła mi wczoraj nowe cieliste pończoszki.

— To dobrze, ale niechby ci też mamusia umyła szyję, byś i tam mogła mieć kolor cielisty.

Także zawód.

— Czem jest twój tatuś?

— Tatuś „robi robaki".

— Co takiego?

— No tak. Wierci dziurki w starych meblach, jak to robią robaki i sprzedaje je za antyki.

To wystarczy.

Lekarz: — Ma więc pan ciągle gorączkę i silne pragnienie?

Chory: — Tak, panie doktorze. Ale niech mi pan tylko usunie gorączkę, to sobie z pragnieniem już jakoś sam poradzę.

Obrazki z życia

NIE CHCIAŁ NAPRAWDĘ. — W MAJU 1930. — AMBASADOR WILLYS.

Ujęto go w chwili, gdy wysiadł z auta przed filją banku czeskiego w Ołomuńcu.

— Ręce do góry! — krzyknął policjant.

Wystraszony młokos mimowoli spełnił rozkaz.

Zakuto go w kajdany i odprowadzono do sędziego śledczego.

— Nazwisko, wiek?

Jan Fis, lat 18.

— Planowałeś zamach na bank państwowy?

— Nie, nie planowałem!

— Co znaczą te narzędzia, rewolwer, bilet kolejowy do Wiednia?

— No... tak, ...ale ja nie chciałem naprawdę. Chodziło mi o doznanie wrażeń. Pieniądze są tu bez znaczenia. Jako małoletniemu wymierzonoby mi niewielką karę, a w więzieniu napisałbym powieść na tle mego zamachu i zostałbym sławnym, jak tylu pisarzy...

Nazwisko Fisa, niedoszłego włamywacza, przejdzie do historji obyczajów XX w. obok nazwiska 13-letniej amerykanki, która zabiła swą matkę, z powodu zakazu pójścia do kina.

— — — — — — — —

Na bramie wielkiej fabryki mebli giętych „Wojciechów" widoczne było z daleka ogłoszenie sądu o upadłości firmy.

Przed bramą tłoczyli się robotnicy, którym od dłuższego czasu zalegano z wypłatą zarobków.

— Co będzie z nami?

— Krzywda się nam dzieje.

— Upadłość!! Nie wykręcą się sianem! Nie! Niedoczekanie ich!

— Słuchajcie ludzie! Zarząd fabryki proponuje wypłatę zarobków w meblach.

— Kpiny!

— Cóż to, z wiedeńskiego krzesła sznycel po wiedeńsku sobie zrobię?

— Spokojnie, spokojnie. Po co te krzyki? Weźmiemy meble za 50 procent wartości, zawsze po takiej cenie uda się je sprzedać. Niech Piotr będzie delegatem do zarządu.

Piotr poszedł. Długo go nie było. Wreszcie wrócił.

— Powiadali, że dobrze, jakem im nagadał do słuchu. Ino radzą się pospieszyć, bo niedługo ma zabrać meble wóz skarbowy za zaległe podatki.

Działo się w Łodzi w miesiącu maju A. D. 1930.

— — — — — — — —

— Ot, szczęśliwy człowiek! — rzekł ktoś w tłumie, przypatrującym się jadącemu na zamek w asyście szwoleżerów ambasadorowi amerykańskiemu.

— Niby dlaczego szczęśliwy? — zapytał ktoś.

— Ano, taki dyplomata to nic nie robi i pensję bierze. Wogóle, czy on kiedy co robił?

— Co pan uważasz za robotę?

— No, taki Hoover, jako inżynier, kolej w Chinach zbudował, dzieci karmi po całym świecie.

— A ambasador Willys sprzedawał rowery z własnej firmy. A potem sprzedawał samochody z własnych fabryk, a teraz jedzie samochodem na królewski zamek.

— Patrzcie-no rowery sprzedawał...

— Rzecz jest w tem: nie co się robi, ale j a k się robi!

Jotesko.

Wiotkie czy okrągłe?

Warunki zewnętrzne ekspedjentek

Jak to wykazują prowadzone w Ameryce wykazy biur pośrednictwa pracy, ekspedjentki o kształtach okrągłych z trudnością tylko otrzymują posady.

Aby mieć powodzenie w swym zawodzie ekspedjentka musi koniecznie być smukła. Instruktorka, która zawodowo zajmuje się szkoleniem, egzaminowaniem i umieszczaniem ekspedjentek, mówi: „W zasadzie jest wszystko jedno, czy dziewczyna jest szczupła, czy okrągława. Obecnie jednak panuje moda szczupłych figur i sam fakt, że dziewczyna postępuje z modą, przemawia na jej korzyść. Śmiesznem byłoby twierdzenie, że tęga dziewczyna nie może dorównać w pracy swej szczupłej koleżance. Ale to samo, że pozwoliła sobie utyć, świadczy o tem, że jest niedbała i leniwa. Lenistwo zaś jest wielką wadą. Otyłość jest nienormalna, a w sklepach jest popyt na dziewczęta normalne, żwawe i ruchliwe. Gdybym szukała pracownic dla własnego sklepu, wybierałabym szczupłe. Zawsze jednak zaangażowałabym jedną lub dwie okrągłe, bo są zazwyczaj spokojne, pogodne wesołe i nie mają nerwów.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

69)

— Macie, psiekrwie!.. — ryknął nieludzkim głosem.

Płomień od stosu zachwiało, rzuciło nim gwałtownie w bok. Posypały się w huku jak od uderzenia pioruna snopy iskier, wionęło dymem szeroko po ziemi. Powietrze przeszył równocześnie krzyk ludzki z setki gardzieli. Za płonącym stosem oczom ludzkim ukazał się na jedno mgnienie oka inny stos, złożony z ciał ludzkich, kłębiący się i wydający jęki i klątwy.

Dusił Ślaz nogą w śmiertelnym uścisku Niemca, stał na nim, jak dąb stuletni, gniotąc go swym ciężarem. I ledwie rzuciło płomieniem po ziemi po pierwszym wybuchu, sięgnął ręką po drugi granat na brzuchu niemieckim, znowu błyskawicznie zerwał, zamierzył się i — rzucił. Tym razem w stronę nadbiegających żołnierzy, co stali opodal przed chwilą. Granat wybuchł z tym samym skutkiem, co i pierwszy. Gromada żołdactwa niemieckiego legła na ziemi pokotem.

Stary Ślaz obejrzał się teraz dokoła. Zdjął nogę z niemieckiego trupa, wyrwawszy mu przedtem trzeci i ostatni granat wiszący na brzuchu. I dzierżąc straszliwą broń w ręku, zamierzył się raz jeszcze w kłębowisko ciał ludzkich, z poza którego wyjrzał — o dziwo — lejtnant pruski, przerażonym wzrokiem oglądający się dokoła. Starzec błyskawicznie rzucił granatem, ale nie było huku, granat dziwnym trafem nie wybuchł. Lejtnant spozierał obłąkanym wzrokiem przed siebie, oglądał zniszczenie i śmierć conajmniej dziesięciu ludzi swego oddziału. Zbliżał się straszliwy mściciel ku niemu a w tem zbliżaniu się starca oficer pruski o nikczemnej twarzy musiał wyczytać śmierć. Porwał za granat wiszący u pasa jednego z żołnierzy i rzucił. Znowu rozległ się huk, starzec jednak wyszedł cało z opresji, dopadł Niemca i z całej siły grzmotnął nim o pień drzewa łbem.

Bez znaczenia było dla Ślaza, czy ocalał który z Niemców, albo czy ukrył się w pobliżu. Dokonawszy dzieła zemsty pobiegł ku studni ażeby uwolnić plebana z więzów. Pospieszyli mu z pomocą ludzie wioskowi, wnieśli prawie omdlałego staruszka na rękach do izby w domku organisty. Pleban z przerażenia prawie stracił mowę. Zachodziła obawa, że nie przeżyje tego, co się działo przed chwilą na oczach całej wioski.

Chłopi poczęli gasić stos, dobywać zeń różne sprzęty, które jeszcze nie spaliły się doszczętnie, albo zajęte były zaledwie płomieniem, lub częściowo przez ogień były pożarte. Lano wodę na stos, który zdawał się przygasać.

W tem nagle powstał krzyk:

— Pali się!... Pali się!... Pali się!... Pożar!... — wrzasnęli chłopi.

Wszyscy rzucili się do gaszenia pożaru. Strzecha w sąsiedztwie zajęła się najwidoczniej od stosu i stała w płomieniach. O uratowaniu chaty nie było mowy. Należało wszakże gasić, iżby pożar nie przeniósł się na inne gospodarstwo. Gospodarze z sąsiedztwa poczęli czempredzej zlewać wodą swoje dachy. Gromada stanęła w ogonku, zlewając obficie ogień kubłami, konwiami, cebrzykami, szkopkami.

Nadomiar złego powiał wiatr, który pędził iskry z płonącej chaty na sąsiednie zagrody. Jęk dobył się z piersi chłopskiej, lament podniosły baby. Samo niebo zdawało się teraz iść przeciw doli chłopskiej i rozszerzać klęskę. Nie zdążono się nawet zorjentować, kiedy zatliła się trzecia z rzędu chata. W mig stanęła w płomieniach. Paliła się, jakby tylko na ogień długie czekała lata.

— Pali się u Wrony!... Pali się u Wrony!... — rozległy się rozpaczne okrzyki. Część tłumu pospieszyła ku gospodarstwu Wrony.

Znowu ogonek stanął od studni ku chacie. W ogonku stały również i dzieci, ochoczo pomagające starszym w gaszeniu pożaru. Kto żyw, czerpał wodę, podawał ją drugiemu w kubłach, cebrzykach, konwiach, zlewał ogień. Cierpliwie pracowano i tu i tam i gdzieindziej. Wiatr tymczasem zamienił się w wichurę. Snopy iskier szły narazie w pola, ale lada chwila mogły być przeniesione na całą wieś.

Nagle do uszu Ślaza doszedł krzyk:

— Kościół się pali...

Rzeczywiście kościółek wiejski palił się od strony zakrystji, boć ani z wiatrem nie mógł być przeniesiony, ani od stosu zająć się zakrystja nie mogła, jako że stos oddawna był już ugaszony. Błyskawicznie przebiegł stary Andrzej cmentarz kościelny i stanął tuż przy zakrystji.

Zdążył na czas, bo oto z za węgła mignęła mu tyłem odwrócona postać żołnierza. Trzymał w ręku krwawiącą się w płomieniach głównię i biegł w stronę plebanji.

(C. d. n.)

Dopieroco

wyszła z druku piękna książka pod tytułem:

W RĘCE OJCA

opisująca w wzruszający sposób ostatnie chwile życia wielkich ludzi

zamawiać:

KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO lub DOM PRASY KAT.

Warszawa, Krak. Przedmieście 71.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

Od 30 lat na straży zdrowia dziecka stoją

PUDER. MYDŁO i KREM

BEBE SZOFMANA

HEMOROJDY!



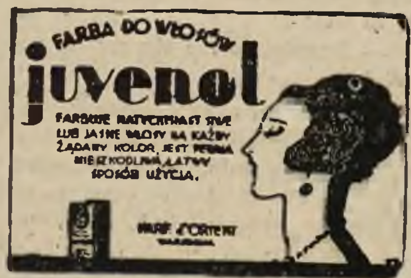
CZOPKI HEMOROJDALNE

„VARIKOL" (z kogutkiem). Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych

Z. GĄSIOROWSKI

Warszawa, Żytnia Nr. 27.



MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami.

Dogodne warunki.

„FLORYDA"

Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:

CZYŻEWSKI

Złota Nr. 16.

Zakład Krawiecki

JAN ŚNIEGUŁA

ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski

C. BORKOWSKI

w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski

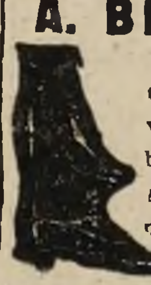
WŁ. GODLEWSKI

Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

SZEWC ORTOPEDYSTA

A. BIERNACKI



Warszawa, ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji

PASY



lecznicze i uszczuplające

GUMOWE

pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza

Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro.

CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.

ANT. KUGLERA

MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.

telefon 146-52.

Medale złote: Petersburg 1910, Warszawa 1927.

Firma chrześcijańska.

Tajemnica Spowiedzi

pod tym tytułem wyszedł nowy nakład przepięknej powieści, napisanej przez Ks. JÓZEFA SPILLMANNA T. J.

O poczytności tej powieści świadczy fakt, że ostatnie wydanie — — wyczerpało się w przeciągu jednego roku. — —

Zamawiać DOM PRASY KATOLICKIEJ

lub

KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO

Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE W KSIĘGARNIACH.

Cena 3.— z przesyłką 3,50.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca

POCHMARA

Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie

KAROL STEGNER

Trębacka Nr. 11.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej" piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)

prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW

wykonuje: BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje

PIECE SZRAJBERA

mieszkaniowe i kuchenne

Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego 50% oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość. Przeszło 10.000 sztuk w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli

M. KLASURA

Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biljoteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca

F. URBANOWSKI

Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.

STEFAŃSKI

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu

CZESŁAW KUROWSKI

Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.

„WYGODA"

Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych

S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC

Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

B-CIA BABICZ

Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów

N. WENTKOWSKI

Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja

ZDZISŁAW RUDNICKI

Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA

Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.

KACPRZYK

Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA

Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne

M. PLESZOWSKI

Chmielna Nr. 35 tel. 65-61.

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.

L. SZABŁOWSKI

Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy

JULJAN CYBULSKI

Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.



PATEFONY

prawdziwe poleca Główny Skład

ADAM KLIMKIEWICZ

Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatne.

Zakład KAMIENIARSKI

Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-598.

Kto chce odbyć podróż tanio najprędzej najprzyjemniej? Leci samolotem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SKUTKI SZKODLIWEJ GOSPODARKI

DOPROWADZANIE LASÓW PAŃSTWOWYCH DO RUINY.

W poprzednich artykułach naszego pisma (kwiecień — maj r. b.) wykazaliśmy, że system szkodliwej gospodarki w lasach państwowych przybrał wprost zatrważające rozmiary i doprowadzi lasy nasze do zguby.

Już obecnie zaczynają potwierdzać się nasze przypuszczenia.

Otóż 22.V r. b. p. Loret wydał do wszystkich Dyrekcyj Lasów Państw. okólnik, mocą którego zamknął kredyty na tak podstawowe rzeczy, jak np. ochrona lasów, a więc administracja leśna nie będzie mogła walczyć ze szkodnikami leśnemi, które w ubiegłym okresie zniszczyły setki tysięcy m³. drzewa w jednej tyko Dyr. Poznańskiej.

Niestety, Departament Lasów zmuszony był wydać taki okólnik, bo zrozumiał, że budżetu nie wykona, tembardziej, że większość tranzakcyj na sprzedaż drewna zawarto kredytowo z uprzywilejowanemi osobami mimo, że Dyrekcje Lasów Państwowych miały kupców, którzyby zapłacili odrazu gotówką.

Wspomnijmy chociażby tu o sprzedaży papierówki firmie „Siparbois", która po zawarciu tranzakcji (kredytowo) odstępowała po cenie znacznie niższej zakupioną papierówkę tej samej firmie, która poprzednio zamierzała ją kupić (gotówkowo).

Nie koniec na tem. — Przyjrzyjmy się nowej polityce sprzedaży kloków, za które rzekomo pobrano wysokie ceny, a w rezultacie będą straty, bowiem administracja nie była przygotowaną do tego rodzaju tranzakcji tak w zakresie rozporządzalnej masy drzewnej i jej jakości, jak również w zakresie wyróbki kloków.

Toteż Dep. Lasów zmuszony był wydać okólnik (zdaje się bez zgody p. Ministra), by Dyrekcje wyrabiały kloki z cięć przyszłych lat 1931-32.

Dotyczy to umowy z firmą „Brambach", która zakupiła kloki w Radomskiej Dyr. Lasów (4.000 m³) i której przekazano kloki wyrobione z cięć 1931-32 nasienników i przestojów.

Czy wie o tem p. Minister Janta - Połczyński?

Wszystkie umowy na sprzedaż kloków zawarto oczywiście z wolnej ręki i charakterystyczne jest to, że w każdej z nich jest umieszczony bardzo korzystny szczegół dla firm, a mianowicie zaznaczono, że kloki I kl. nie mogą zawierać guzów".

Nie podano bliżej jakich guzów i jakich wymiarów. Toteż firmy, zasłaniając się zawartemi umowami, brakują kloki, na których są nie guzy, a właściwie guziki, bo dochodzące do 1 i pół mm. wysokości. Stwarza to istną plagę dla nadleśnictw, które potem nie dają sobie rady w spieniężeniu pozostałych zbrakowanych kloków.

Straty z tego tytułu idą w dziesiątki tysięcy, bowiem jakościowo lepszy materjał zabierają firmy, a gorszy materjał sprzedaje się znacznie taniej (do 50 proc.) miejscowym nabywcom, którzy chętnieby zakupili wszystkie kloki bez prawa brakowania, gdyby z nimi pertraktowano przed zawarciem tranzakcji.

Niestety brak przetargów uniemożliwia wykorzystanie właściwej konjunktury rynkowej.

Dzięki nieodpowiednio i niefachowo zawartym umowom Skarb ponosi straty a braki dochodzą do 70 proc. (Umowy „Golstrop", „Brambach", „Henigson" i „Neuberg" i t. p.).

Przykro jest również, że nieudolność Dep. Lasów przy zawieraniu tranzakcyj drzewnych jest szeroko omawiana w fachowem piśmie niemieckiem „H o l z m a r k t".

Oto co pisze ten organ:

„Jedna z firm berlińskich zakupiła przez Dep. Lasów w Dyr. Lasów w Łucku 4.000 m³ kloków sosnowych w czubie 30 cm., mierzone bez kory, dł. 59 m.

Okazuje się obecnie, iż z wyrąbanego drzewa wskutek **niedostatecznej długości będzie** mogło być przyjęte tylko 20 proc.

Firma Włocławska zakupiła 5.000 m³ drewna w z Dyr. Warszawskiej oraz 5.000 m³ z Dyrekcji Wileńskiej. Ta ostatnia jednak nie może dostarczyć zakupionej ilości materjału z tegorocznych cięć zaś dostarczane drewno z kilku nadleśnictw nie odpowiadało co do gatunku umówionym warunkom, tak iż 80 proc. drewna zostało odrzucone.

Umówiona przecietna długość nie została również osiągnięta, ponadto nie dotrzymano terminów dostawy.

Z tego ostatniego powodu Zarząd Lasów Państw. zgodził się pokryć koszty utrzymania urzędników firm kupujących za czas zwłoki.

„Ładna reklama".

A wszak uprzedzaliśmy, że lasy państw. nie mogą występować w roli przedsiębiorcy.

Przecież fachowi leśnicy udowodnili czarno na białem, że obecna dochodowość lasów (netto) zmniejszyła się z dochodowością tych lasów przedwojenną (system powierzchniowy) o 35 proc.

Niezrozumiałem jest również, dlaczego w Dep. Lasów i Dyrekcjach utworzono kilkadziesiąt dobrze płatnych (od 1200 — 3.000 zł. miesięcznie) posad kontraktowych, przekraczając w ten sposób etat osobowy.

C-zet.

Upadłości

Warszawa i prowincja.

Suruyt, Sp. z. o. p., Warszawa ul. Nalewki 28.

Szlama Lichtig, Warszawa.

Bracia I. i I. Erlichster, Warszawa ul. Nalewki 23, zebr. wierzyc. 3 i 5 czerwca.

Biuro urządzeń rolnych kółek rolniczych, Warszawa. Zebr. wierzyc. 27 i 30 b. m.

Aron Ejzenberg, Warszawa. Zebr. 28, 30 i 31 b. m.

P. Fuchs, syndyk adw. St. Arnstein, Senatorska 30, zebrania 30 i 31 b. m.

Zenopol, tow akc. rolniczo - przemysł. w upadł., syndyk adw. R. Minasowicz, zebr. wierzyc. 27 i 31 b. m i 3 czerwca r. b.

Warsz. tow. technika i budowa, sp. z. o. p. Warszawa. Zebr. wierzyc. 27, 28 i 31 b. m.

Dawid i Szlama Stalewscy, fabr. wyrobów siodlarskich we Włocławku, termin zgłoszeń w ciągu dni 40.

Laboratorjum i drogeria, właśc. Edith Kiszka, zgłoszenia do Ludwika Czapla w Rybniku.

Antoni Sękowski. Zgłoszenia do zarządcy masy obrońcy Bajońskiego w Środzie.

Walne zebrania

WARSZAWA.

Bormann, Szwede i Sp. zakł. mechaniczne o 11 r. lok. zarz. ul. Srebrna 16.

Dziewulski i Lange zakł. ceramiczne o 5 p.p. biuro zarz. ul. Rysia 1.

Pustelnik zakł. ceramiczne o 4 p.p. lok. tow. ul. Królewska 8.

Dunlop Rubber Company sp. akc. o 6 w. lok. tow. Aleje Ujazdowskie 49.

Tow. budowy i sprzedaży samochodów sp. akc. o 4 p.p. lok. wł. ul. Wierzbowa 6.

Saint Didier polskie tow. samochodowe o 5 p.p. lok. ski ul. Mazowiecka 9.

Fr. Karpiński tow. akc. o 6 w. biuro zarz. ul. Wolność 9.

Europejskie tow. ubezp. towarów i bagaży o 12 w poł. lok. ski Krak.-Przedm. 59.

Alfons Mann, fabr. narzędzi chirurgiczn. o 6 w. lok. zarz. Plac Małachowskiego 2.

Ortwein, Karasiński i Sp. fabr. maszyn o 6 w. biuro ski ul. Nowogrodzka 40.

ŁÓDŹ.

K. Scheibler i L. Grohman zjednocz. zakłady przemysł. o 12 w poł. gmach zarz. ul. Targowa 65.

Jorński i Engelman przem. wełn. nadzwyczajne o 12 w poł. lok. tow. ul. Staro - Wólczańska 9.

Warrant składy towarowe o 6 w. lok. wł. ul. Piotrkowska 56.

Gampe i Albrecht manuf. bawełn. w Łodzi o 5 p.p. lok. tow. ul. Piotrkowska 210.

Schloeserowska przędz. bawełny w Ozorkowie zebr. o 3 p.p. w Łodzi lok. tow. ul. Piotrkowska 151.

POZNAŃ.

Bank Cukrownictwa o 5 p.p. gmach wł. ul. Seweryna Mielżyńskiego 7.

Poznański Bank handlu i przemysłu o 11 r. lok. wł. ul. Masztelarska 8a.

* * *

Juljusz Hoffman fabr. maszyn w Zgierzu o 3 p.p. ul. Jen. Dąbrowskiego 18.

Dobrzynka zakł. włók. w Pabjanicach lok. wł. ul. Zamkowa 2.

A. Deichsel fabr. lin i drutu w Sosnowcu o 2 p.p. lok. tow. ul. Lipowa 18.

Klucze fabr. portl. cementu o 12 w poł. biuro zarz. w Kluczach.

W. Hess fabr. wag w Lublinie o 5 p.p. lok. ski ul. Lubartowska 50.

Lech kujawskie tow. handl. przem. w Włocławku o 4 p.p. lok. tow. Krajoznawczego.

Światło przem. graficzny w Bielsku o 5 p.p. lok. ski ul. Piłsudskiego 25.

29 maja.

K. Wasilewski i Sp. tow. przemysłowe o 12 w poł. biuro ul. Elektoralna 5.

Akcja kredytowo-budowlana

AKCJA KREDYTOWA B. G. K. — BUDOWNICTWO ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ. — POŻYCZKA BUDOWLANA.

Jedną z najbardziej palących spraw w Polsce jest sprawa budownictwa mieszkaniowego. Jakie są horoskopy budownictwa w robu bieżącym — oto pytanie, które niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół polski?

Plan akcji kredytowo - budowlanej na r. b. już ustalono.

Przewiduje sie na budowle już rozpoczęte 23.000.000 złotych, na nowe budowle — 21.000.000 zł. Na tej podstawie Bank Gospodarstwa Krajowego, któremu przypada czynność rozdziału kredytów, po zbadaniu zapotrzebowania na budowle, już uprzednio finansowane, wyznaczył następujące sumy dla oddziałów Banku na finansowanie budowli rozpoczętych:

Warszawa zł. 6,007,000, okrąg bezpośredniej działalności departamentu zł. 1,423,000, oddziały: Kraków zł. 1,615,000, Kołomyja złotych 230 tysięcy, Lublin czytych 930 tysięcy, Lwów 4,231,000 zł., Łódź 2,802,000, Poznań zł. 1.420.000, Radom zł. 1,060.000, Równe zł. 136.000, Stanisławów zł. 965.000, Wilno zł. 1.780.000, Włocławek zł. 360.000.

Na budowle nowe, dotychczas nie finansowane, przyznano 20.937.000 zł., z czego 19.000.050 zł. będzie rozdzielone niezwłocznie pomiędzy 37 miast, 1.887.600 zł. pozostaje jako rezerwa dla innych miast, nieobjętych rozdziałem, gdzie okazałaby się potrzeba przyjścia z pomocą kredytową. Wysokość kredytów przedstawia się, jak następuje:

Brześć nad Bugiem zł. 200 tys., Częstochowa 300 tys., Gdynia miasto 1 milj., Gdynia wybrzeże 500 tys., Kalisz 200 tys., Kraków 800 tys., Łódź 2.700 tys., Lublin 200 tys., Łuck 250 tys., Lwów 1.400 tys., Pińsk 100 tys., Poznań 800 tys., Równe 200 tys., Warszawa 7.600 tys., Wilno 600 tys., Tarnopol 300 tys., Dąbrowa Górnicza 300 tys., Będzin 300 tys., Sosnowiec 300 tys., Czeladź 300 tys., Grodziec 300 tys., Zawiercie 300 tys., Gorlice 50 tys., Włocławek 200 tys., Żyrardów 100 tys., Sochaczew 60 tys., Chełm 100 tys., Pabjanice 100 tys., Kamienna-Skarżysko 100 tys., Białystok 100 tys., Knyszyn 50 tys., Druskieniki 60.000, Sarny 100 tys., Stanisławów 200 tys., Nowogródek 100 tys., Stołpce 80 tys., Grudziądz 200 tys. zł.

Powyższe miasta będą o wysokości przyznanej im sumy zawiadomione przez oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego, celem przedstawienia wniosków co do wysokości pożyczek.

Zkolei należy przyjrzeć się, jak wygląda akcja budowlana za kładów ubezpieczeń?

Według ostatnich komunikatów akcja przygotowawcza do rozpoczęcia w roku bieżącym budowy domów przez zakłady ubezpieczeń posuwa się naprzód i plan robót na 1930 rok bedzie zrealizowany.

Postanowiono budować w Warszawie na tanich placach rządowych na Żoliborzu i tylko jeden dom robotniczy ma być wzniesiony na placu prywatnym.

Place pod budowę domów mieszkalnych w pierwszej serji zostały nabyte przez Zakłady Ubezpieczeń Społecznych: w Warszawie, w Gdyni, w Poznaniu, we Lwowie, w Krakowie, w Sosnowcu i Będzinie, z tem, że niektóre place będą służyły do zabudowy również i w serjach następnych.

Centralne Biuro projektów w Warszawie opracowało szkice, a następnie przystąpiło do opracowania ostatecznych projektów. Domy Zakładów zostały zaprojektowane jako duże bloki mieszkalne, osobne dla robotników i dla pracowników umysłowych. Projektowane są one zgodnie z wymaganiami nowoczesnej higjeny pod względem światła, przewietrzania i urządzeń sanitarnych. Dla uzyskania maksymalnej oszczędności w czasie ustalony został specjalny uproszczony tryb zatwierdzenia tych projektów przez Ministerstwo Robót Publicznych. Natychmiast po wykończeniu projektów Biuro projektów przystępuje do opracowania kosztorysów, poczem zostaną rozpisane przetargi na roboty budowlane.

Jak wiadomo, zgodnie z ustalonemi już poprzednio zasadami, Zakłady budować będą domy mieszkalne serjami. W ciągu bieżącego sezonu domy pierwszej serji będą wyciągnięte pod dach. W sezonie następnym będzie rozpoczęta budowa domów drugiej serji i wykończone domy pierwszej serji.

Ogólna wartość wznoszonych budowli w pierwszej serji wyniesie około 35 miljonów złotych.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy 50 milj. zł., które wpłyną z pożyczki budowlanej — to stwierdzić wypada, że akcja budowlana w Polsce — choć nic ma jeszcze należytego rozpędu pod postacią odpowiedniej sumy inwestowanych w tej akcji kapitałów — zaczyna nabierać rumieńców życia.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stan. Zjedn. 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół); Gdańsk 173.39 (sprzedaż 173.82, kupno 172.96).

DEWIZY

Holandja 358.86 (sprzedaż 359.76, kupno 357.96); Londyn 43.34 i jedna czwarta (sprzedaż 43.45, kupno 43.23 i pół); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889); Paryż 34.97 i pół (sprzedaż 35.06, kupno 34.89); Praga 26.45 i trzy czwarte (sprzedaż 26.52, kupno 26.39 i pół); Szwajcarja 172.62 (sprzedaż 173.05, kupno 172.19); Stokholm 239.40 (sprzedaż 240.00, kupno 238.80); Włochy 46.74 (sprzedaż 46.86, kupno 46.62); Wiedeń 125.80 (sprzedaż 126.11, kupno 125.49).

Obroty średnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.64 i jedna czwarta. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 86.00 — 86.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 106.50; 5 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 63.00 — 62.50 — 63.00; 5 proc. konwersyjna 55.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (złotych 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68);

AKCJE

B. polski 170.00 — 170.50 — 170.00; powszechny Bank kredytowy 110.00; B. zw. sp. zar. 72.50 Ostrowieckie 58.00 — 59.00.

Orjentalna fasada

„Dziejów literatury polskiej“ K. Wojciechowskiego.

Ukazało się obecnie trzecie wydanie cennej książki: „Dziejów literatury polskiej“ Konstantego Wojciechowskiego, z przedmową Ig. Chrzanowskiego, pod redakcją Jul. Balickiego.

Ponieważ pierwsze wydanie ukazało się w 1906 r. zaszła konieczność uzupełnień. Zarzucano np. Wojciechowskiemu, że pominął Norwida, dopisał o nim cały rozdział prof. Aleksandrowicz. Jego pióra są również karty, poświęcone okresowi powojennemu.

„Myśl Narodowa“ zwraca właśnie uwagę że w tych uzupełnieniach na 27 str. rozdziału 16 str. przypada na literaturę „Skamandra“. Poświęcono więc w tej książce:

Tuwimowi około 200 wierszy, Słonimskiemu 120, Wyspiańskiemu 100, Iwaszkiewiczowi 73, Reymontowi 62, Lechoniowi 49, Wierzyńskiemu 49, Wittlinowi 48, Berentowi 32, K. H. Roztworowskiemu 8, Weyssenhoffowi 8, A. Grzymale-Siedleckiemu pół str., Maryla Wolska zaledwie została wymieniona (nazwisko w nawiasach). O Miłaszewskim, Nowaczyńskim ani słowa...

Słusznie przeto pisze „Myśl Narodowa“:

— Wydawcy położyli na książce swą pieczęć. Zacny Wojciechowski nie spodziewał się, że jego podręcznik w trzeciem wydaniu otrzyma tak orjentalną fasadę: po Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Kasprowiczu, Sienkiewiczu, Wyspiańskim ni stąd ni zowąd oblicze literatury żydowskiej: Tuwim, Słonimski, Wittlin, Iwaszkiewicz, Wierzyński, Lechoń, cała grupa kabaretowa z „Qui pro quo“. Zamiast Wisły Wyspiańskiego płynie Skamander. Neo locus ubi Troia fuit. Ale pytanie czy wolno w ten sposób przemalowywać krajobraz polski na rachunek nieżyjącego już malarza?“.

Nie wszyscy też uwierzą, że krajobraz polski tak wygląda, jak przedstawiają go wydawcy z redak. J. Balińskim i prof. Aleksandrowiczem na czele.

Z KINOTEATRÓW

KINO - TEATR STYLOWY *„ANGELITA“* reżyserja A. Lana Dwana. Wytw. Metro-Goldwyn-Mayer.

Reżyser obrazu nie stawiał sobie jakichś specjalnych założeń. Nie mając pretensji do tytułu poszukiwacza nowych dróg, chciał poprostu stworzyć dobry obraz według utartych już wzorów.

Udało mu się znakomicie. Film jest klasycznym przykładem solidnej amerykańskiej roboty. Jego największa zaleta — to wspaniałe tempo. Życie samo ze swą brutalnością, łzami i śmiechem przelatuje w cwale wspaniałym obok nas i niema czasu na żadne refleksje.

Renee Adoree dobra, zwłaszcza w chwilach, gdy rola pozwala jej na grę bardziej powściągliwą, momenty liryczne wypadły słabiej. Jej partner, George Duryea, o sympatycznej twarzy urwisa, gra w sposób miły i bezpretensjonalny.

Strona muzyczna filmu niezła. Rzecz charakterystyczna: reżyserzy w dźwiękowcach, operując hałasującym tłumem, pozwalają mu hojnie wykrzyczeć się za wszystkie czasy i powetować sobie długoletnie milczenie w filmach niemych.

Nadprogram dwie piosenki czarnego dżentelmena, jako Króla-Żebraka i dodatek wiosenny, zmontowany pod kierownictwem Marjana Fuksa.

Oba te drobiazgi są żywe i zajmujące. *W. P.*

Pola Negri Palace

„Atlantic“ film dźwiękowo - mówiony wytwórni „British Intern. Pictures“ reż. E. A. Duponta.

Treścią filmu jest katastrofa okrętu na Oceanie. Góra lodowa miażdży bok pływającego olbrzyma. W przepysznych salonach zgromadzeni wytworni ladies and gentelmen nie wiedzą początkowo o niczem.

Rozmowy, flirt, kwiaty, uśmiechy kobiece, taniec. Nadchodzi moment, kiedy niebezpieczeństwa dłużej ukrywać nie wolno. Alarm.

I oto jak lichy łachman opadają z ludzi: kłamstwo dobrych form, osłaniające często nicość charakteru, konwenans, lichota światowego blichtru. Panika. Sceny tragiczne i okropne. Widzimy ludzi nagich, nagich w prawdziwości swoich odruchów. Zwierzęta i bohaterów.

Reżyser (i to należy zapisać na jego dobro) nie ukrywając bynajmniej przed nami tych nizin, na jakie może zejść obłąkany strachem, walczący o życie człowiek, wskazuje nam bohaterów.

Wzrusza nas najwięcej nie to, że za chwilę prawie wszyscy ci ludzie zginą, lecz bohaterskie spełnienie obowiązku przez załogę okrętu. Przez straszliwy koszmar powolnego oczekiwania na śmierć przedziera się triumfalny śpiew ludzkiego serca. Dlatego wybaczamy nużące dłużyzny djalogów angielskich.

Nadprogram cudowny, prawdziwie twórczy film dźwiękowo-rysunkowy Fleischera. *W. P.*

KOLONJA POLSKA I JEJ POTRZEBY

ŻYCIE ORGANIZACYJNE POLAKÓW W NIEMCZECH.

Hamburg, 25 maja. *(Korespondencja własna).*

Kolonja polska w Hamburgu jest nielicznie reprezentowana i rozróżnić trzeba kilka odłamów: obywatele Państwa Polskiego i obywatele Rzeszy t. zw. mniejszości polskie. Z pierwszych najliczniej reprezentują kulturę polską mniejszości narodowe, zamożne, koncentrujące się w „Klubie polskim“, pozatem wśród mniejszości istnieje uboga warstwa nawet w wielkim niedostatku pozostająca. Z innych obywateli polskich nieliczni tutaj tylko są reprezentanci, przejezdni; pozatem sporadyczni robotnicy sezonowi. Większe partje tych koncentrują się w Hanowerskiem. Przyjeżdżają oni głównie w kwietniu, a w listopadzie powracają do kraju na zasadzie specjalnej umowy emigracyjnej polsko - niemieckiej.

Kolonja polska złożona z obywateli niemieckich czyli mniejszości narodowości polskiej — natomiast dosyć licznie tu reprezntowana w środowiskach fabrycznych, a mianowicie w Wilhelmsburgu około 7000, w Bilstedt-Schiffbeck 3000, w Hamburgu 1000, pozatem nieliczne grupy Polaków, kilkudziesięciu do kilkuset znajdują się w Bremen, Lubece i Lüneburgu, Hanowerze. Polacy ci zorganizowani są w „Związku Polaków“, który częściowo stoi pod przewodnictwem „Związku Polaków w Berlinie“, którego prezesem jest znany w szerokich kołach hr. Sierakowski z Waplewa oraz sekretarzem głównym Dr. Kaczmarek

W obrębie parafij istnieją towarzystwa kościelne: Św. Stanisława, Św. Józefa, Tow. rękodzielników. Młodzież zorganizowana jest przeważnie w kołach śpiewaczych: „Harfa“, „Św. Cecylji“, „Halka“. Wszystkie te towarzystwa mają na oku przedewszystkiem cele kulturalne.

Fala emigracyjna polska skierowana jest obecnie na Gdynię tak, iż Hamburg dziś już interesującego terenu z tego punktu widzenia nie przedstawia. Sporadyczne wypadki tutaj wejść w rachubę nie mogą; są one prawie że niemożliwe do skontrolowania, bo zwykle chodzi o osobniki, które się prześlizgują nielegalną drogą.

Czytelników „Polski“ może interesować będzie rozwój życia katolickiego wśród emigracji polskiej na terenie tutejszym. Otóż kwestja to niezmiernie trudna, bo z jednej strony jest to kraj czysto protestancki z zaledwie 4 proc. katolików, z drugiej księży Polaków niema, do duszpasterzowania bowiem na zasadzie umowy wzajemnej uprawnieni do tego są tylko obywatele państwa niemieckiego — inni mogą tylko funkcje te wypełnić przejściowo.

Jak już wspomniałam Polacy katolicy łączą się tutaj w organizacjach parafjalnych i, gdzie znajdują się większe środowiska polskie są księża, którzy się uczą po polsku. Trudna to jednak sprawa i zależna od dobrej woli. W innych wypadkach proboszcz zaprasza duszpasterza z głównej parafji przy kościele Św. Michała (kleine Michaelis Kirche) który istnieje tu specjalnie dla napływowej ludności polskiej. Ksiądz narodowości niemieckiej, który po dłuższym pobycie w Polsce doskonale się nauczył po polsku i opieką pełną życzliwości poruczone sobie dusze otacza.

Kilkakrotnie do roku jednoczą się wszyscy Polacy w uroczystych nabożeństwach, jak np. w niedzielę po 3 maja obchodzono uroczystem nabożeństwem z kazaniem okolicznościowem święto narodowe. Konsulat R. P. in corpore oraz zarządy Stowarzyszeń znalazły się w kościele Św. Michała poczem około 250 osób w konsulacie złożyło życzenia.

Pozatem w liczniejszych środowiskach, w Wilhelmsburgu, Bilatedt - Schiffeeck odbywają się 2 razy w miesiącu najmniej nabożeństwa z kazaniami polskiemi.

Wielka tu jest potrzeba misyj, ale trudna to niezmiernie do rozwiązania kwestja, bo misjonarzy brak jest wielki, a zwłaszcza umiejących tak dobrze po polsku, aby się mogli podjąć pracy misyjnej. poza tem ci, którzyby mogli być wzięci w rachubę, są przeciążeni obowiązkami.

A jak wielkiej wagi to rzecz zrozumiemy, gdy dowiemy się, iż 40 proc. Polaków ze środowiska robotniczego ginie w związkach zawodowych radykalnych. Gdyby oni jednak znaleźli oparcie część ich dałaby się stamtąd odciągnąć i dla Kościoła odzyskać. Dowodem, iż pierwiastek religijny w nich niezupełnie zamarł jest fakt, iż na wszelkie uroczyste nabożeństwa polskie większość i to stale się stawia.

Mimo wszystko ewidencja emigrujących na roboty Polaków za słabo prowadzona i brak jest łączności między Urzędem Emigracyjnym a duszpasterzami, nietylko tutaj ale i w innych okręgach. Skutek jest ten, że emigranci nie wiedząc, gdzie się zgłosić, giną wśród obcych, dostając się pod wpływy mniej lub więcej dobrze a czasem wręcz niemoralne zwłaszcza agentów. Ścisła ewidencja prowadzona i zakomunikowana kurjom biskupim bardzoby polskim duszpasterzom pracę ułatwiała. Chodzi tu głównie o dostarczanie emigrantom sezonowym dobrych czytanek niedzielnych, coby skutecznie odciągało ich od złych wpływów, czas wolny od pracy zapełniając.

Czy nie należałoby założyć stowarzyszenie, któreby chciało i mogło zając się dokładnem prowadzeniem ewidencji w powyższych celach wchodząc w bliższy kontakt z urzędami pośrednictwa pracy i urzędami emigracyjnemi?

J. L.

Sempre Allegro

1) **(NOWELA)**

— Pietro! Pietrino! Allegro poverino!

(Piotr, Piotrunio! wesół jest biedaczek!).

Chmara dzieciaków biegła w swawolnych podskokach za średniego wzrostu mężczyzną o nieokreślonym wieku, który szedł zgięty w kabłąk, mamrocząc coś pod nosem do siebie.

Nogi bose, powleczone czarnym pokostem brudu, twarz ogorzała od skwaru słonecznego i posiekana od wiatrów morskich. zwiędnięta była przedwcześnie, oczy szare, martwe, jakgdyby wielkim bólem przygaszone, rzucały niespokojne a zarazem bezmyślne spojrzenia. Głowa obnażona, zarost szczecinowaty, siwy, koszula, która zdawna straciła barwę białą, rozchlastana na kosmatych zapadniętych piersiach, oto jak mi się przedstawił po raz pierwszy: „il povero Pietro“ (biedny Piotr) najpopularniejsza postać w uroczej nadmorskiej mieścinie Celle, gdzie odbywałem kurację wypoczynkową po ciężkiem zapaleniu płuc, czas spędzając na pracowitem próżnowaniu.

Stanął przed furtką ogrodową, do której podszedł zwabiony niezwykłym hałasem i bezmyśnie powtarzał, obracając w kółko wielkiemi palcami u rąk „Sempre allegro il povero Pietro, — sempre allegro!

Rozpędziwszy hałaśliwą gromadkę wpuściłem Piotra do ogrodu i zaprowadziłem do kuchni, gdzie Adelajda wiecznie podniecona lekkiem winem miejscowem, przesyconem słońcem, poczęstowała go na moje zlecenie kawą, którą chłupał chciwie, przegryzając wielkiemi kawałami chleba z masłem.

Skoro się już nasycił wsunąłem mu w rękę dwadzieścia centymów, a pożałowawszy tej biednej, starej głowy narażanej na wiatr i słotę, podarowałem mu popielaty kapelusz, w dobrym stanie jeszcze, który Pietro przyjął z oznakami wielkiego zadowolenia.

Napróżno Adelajda dawała mi gwałtowne znaki, chcąc powstrzymać mą hojność, — udałem, że nie rozumiem tej mimiki i wypowiedziawszy w przestrzeń piękne zdanie o obowiązku wspomagania bliźnich i o karze, czekającej zasklepiających się w sferze własnych potrzeb egoistów, wyszedłem z kuchni zadowolony ze spełnionego obowiązku.

Adelajda, mrucząc jeszcze pod nosem zmywała naczynia, nagle, wyjrzawszy przez okno wybiegła pędem z kuchni w stronę mola.

Zaciekawiony pobudką, która pognała moją kuchareczkę zwykle nieco ociężałą w ruchach, udałem się i ja w tę samą stronę.

Na molu, tuż nad brzegiem stał Pietro, spoglądający na kapelusz otrzymany odemnie, który zlekka kołysał się na falach.

Wtem zaczął gorączkowo szukać po kieszeniach, wyjął owe 20 centymów, które mu podarowałem przed chwilą, tudzież kilka innych jeszcze miedziaków i z rozmachem cisnął je w morze ku wrzaskliwej rozpaczy kilku chłopaków, przypatrujących się tej scenie.

— Va in America, tutto in America — (jedzie do Ameryki wszystko do Ameryki) powtórzył kilkakrotnie Pietro, jakgdyby żegnając kapelusz i pieniądze.

— E' un matto (to szaleniec) objaśniła mnie Adelajda.

— Wszystko co dostanie, okrycie,, odzienie, pieniądze rzuca w morze, dziwię się, że siebie samego nie wrzucił tam dotychczas.

Pietro tymczasem dokonawszy dzieła, przeszedł koło mnie i spojrzawszy na mnie chytrze, zasalutował po żołniersku, prosząc przymilnie:

— Mi dia un soldo Signore! (Proszę mi dać solda Panie).

— Dam ci Pietro. — odparłem — ale jeśli go nie rzucisz w morze i jeśli mi powiesz dlaczego zatopiłeś to, co ci dałem przed chwilą.

Pietro zasępił się nieco, spojrzał smutno, westchnął i powiedział zwolna, pocierając czoło

— Tutto per questo grande amore Signor mio, tutto per questo amore! (Wszystko przez te wielkie kochanie proszę Pana, wszystko przez te kochanie!)

Zaczem oddalił się zwolna, stawiając do siebie swoje biedne, zniekształcone, brudne nogi, powtarzał przytem półgłosem:

— Sempre allegro il povero Pietro! sempre allegro (zewsze wesół biedny Piotr! zawsze wesół!)

Oczywiście, że postanowiłem wynaleźć rozwiązanie tej zagadki, trudno mi się jednak było dogadać z Adelajdą, która nie była rodem z Celle ani okolicy, lecz pochodziła aż z pod Asti, co zawsze zaznaczała z pewną wyższością.

Gospodyni moja, gadatliwa a uprzejma Signora Carla, umiejąca dobrze chodzić około swoich interesów kosztem lokatorów, czego miałem niezbite dowody na mocy osobistego doświadczenia, opowiedziała mi dzieje biednego Pietra

— Pietro pochodził z lepszej sfery, — zapewniła mnie; — ojciec jego był nauczycielem wiejskim, matka miała w Celle pralnię bielizny. Rodzice odumarli go wcześniej, wychowywał się więc u wuja zakrystjana w San Martino, w górskiej wiosce tuż nad Celle, zajmowała się też nim bardzo chrzestna jego, co służyła za gospodynię u samego Rewerendo. *)

Skończył szkołę ludową, uczył się dobrze, chrzestna byłaby go chciała wykierować na Rewerenda, on jednak wolał do wojska wstąpić na ochotnika i dosłużyt się nawet stopnia sierżanta.

Pamiętam, byłam wówczas małą dziewczynką, jak przyjeżdżał do swojej narzeczonej do Celle. Ach, jakże pięknym był w mundurze! czyściutki, obciągnięty, wąsik podkręcony, oko błyszczące... cały jak z igły! Bo też było mu się do kogo stroić!

(C. d. n.).

Janina Kolonna-Walewska.

*) Rewerendo, tytuł dawany księdzu.

WIEŚCI ZE LWOWA

TYDZIEŃ L. O. P. P. I „TYDZIEŃ MŁODZIEŻY".

(Korespondencja własna).

Lwów, 26 maja.

Ubiegły tydzień upłynął we Lwowie, właśnie pod znakiem L. O. P. P.

Rozpoczął się on już w sobotę, 17 wielką loterją fantową. Tegoż dnia wieczorem z okien lokalu komitetu wygłoszono zapomocą gigantofonu wykład „O znaczeniu przygotowania społeczeństwa do obrony wrazie napadu powietrznego". Po wykładzie przesunęły się przez miasto orkiestry wojskowe i cywilne i wozy propagandowe. Otwarcie kina „Tygodnia L. O. P. P." oraz odczyt wygłoszony do radja przez Dyr. Adama Tigera, „O zadaniach i celach L. O. P. P." zakończył uroczystości sobotnie.

W niedzielę, dnia 18 odbyła się uroczysta Msza Św. w katedrze z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych i reprezentantów licznych instytucyj i organizacyj społecznych, nabożeństwa w kościołach parafjalnych, w zborze ewangelickim i synagodze żydowskiej, koncerty orkiestr przed województwem i na placach publicznych, wreszcie propagandowy pochód drużyn obrony przeciwgazowej. Za transparentami o hasłach propagandowych L. O. P. P. postępowały: orkiestra 40 p. p., żeńska drużyna przysposobienia przeciwgazowego gimnazj. państw. w maskach, oddział z psami ratowniczemi w maskach, oddziały wojskowe, straże pożarne, przysposobienie wojskowe, policja, wozy ze sprzętem walki przeciwgazowej. Cały pochód przybrany w maski przeciwgazowe ze specjalnemi przyrządami ochronnemi czynił ciekawe wrażenie i uzmysławiał grozę walki gazowej.

Po pochodzie odbyły się w różnych punktach miasta wykłady okolicznościowe i także wykład w radjo. Wieczór od 9—10 odbywało się w kinie tygodnia wyświetlanie filmów i projekcyj pro pagandowych. Resztę tygodnia lotniczego wypełniały odczyty, akademje, przemówienia i wyświetlania filmów pouczających o stosowaniu środków ochronnych. Przez cały tydzień odbywała się zbiórka na ulicach i w lokalach publicznych, na cele L. O. P. P.

Równocześnie z tygodniem L. O. P. P. zbiegł się Tydzień Młodzieży.

Komitet opieki nad zdrowiem młodzieży przy T. N. S. W. postanowił zdobyć środki na urządzenie kolonji wakacyjnych dla biednej młodzieży. Komitet obejmuje 18 państwowych szkół średnich. W roku ubiegłym przeprowadził intensywną akcję dożywiania, z której korzystało 2.500, uczniów i uczennic. Obecnie przygotowuje 5 kolonij 6-cio tygodniowych oraz półkolonje pod opieką lekarzy.

W programie „Tygodnia" były bardzo interesujące imprezy, jak szereg odczytów na aktualne tematy wygłoszone przez lekarzy i pedagogów, Akademja ku czci Kochanowskiego i festyn, na którym młodzież oprócz wielu niespodzianek miała sposobność oglądać widowisko regionalne „Wesele podlwowskie".

Z. O.

WOJ. KIELECKIE.

RADOM.

Wizyty pasterskie. — W najbliższych tygodniach po powrocie J. E. Ks. biskupa sufragana z Kartaginy gdzie wziął udział w międzynarodowym kongresie eucharystycznym rozpoczną się wizyty pasterskie. Na okres wiosenny przewidziana jest wizyta pasterska parafij nadwiślańskich a w pierwszym rzędzie parafji Zemborzyn, gdzie odbędzie się konsekracja nowo zbudowanego kościoła parafjalnego. Jak donoszą, parafjanie szykują się aby należycie przyjąć Pasterza Diecezji.

Z żałobnej karty. — Dnia 18 maja zmarł będący od dłuższego czasu na kuracji ks. kan. S. Rostafiński radca kurji diecezjalnej długoletni prefekt szkoły handlowej w Radomiu. Ks. kan. Stanisław Rostafiński urodził się w Miechowie dnia 9 listopada 1874 roku. Na kapłana wyświęcony został w 1899 roku i od tego czasu poświęcił się szkolnictwu. W kurji diecezjalnej przydzielone miał sprawy szkolne i referat kwestji społecznej. Ś. p. ks. S. Rostafiński bardzo wysoko ceniony był przez kapłanów jako członek dużej kultury duchowej szczery i towarzyski. Cześć jego pamięci.

Równocześnie prawie z wieścią o śmierci ks. kan. S. Rostafińskiego doniesiono nam o śmierci ks. kan. Franciszka Furmańskiego kanonika - dziekana koniemłockiego. Ś. p. ks. kan. F. Furmański urodził się w Wyśmierzycach dnia 4 lutego 1873 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1906 roku. W 1927 roku z rozporządzenia J. E. Pasterza Diecezji utworzony został nowy dekanat koniemłocki. Na to stanowisko J. E. Ks. Biskup powołał ś. p. ks. kan. Furmańskiego dotychczasowego proboszcza w Bidzinach. W osobie ks. F. Furmańskiego diecezja sandomierska traci dużej wartości kapłana, który mógłby jeszcze długie lata pracować dla dobra Kościoła i zaszczytnie mógłby przewodzić młodszym kapłanom na niwie Chrystusowej.

W. M. GDAŃSK.

GDAŃSK.

Wrogie demonstracje. — Z okazji 10-lecia utworzenia niemiecko - gdańskiego związku śpiewackiego odbył się tu obchód, który przybrał charakter manifestacji skierowanej przeciwko traktatowi wersalskiemu i statutowi Wolnego Miasta.

Przewodniczący związku śpiewaków Krieger wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którem protestował przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, przeciwko przyznaniu Polsce Pomorza i oderwaniu Gdańska od Rzeszy niemieckiej.

Przewodniczący gdańskiej rady miejskiej Lehman wyraził nadzieję że niebawem nadejdzie dzień, w którym związek śpiewacki Wolnego Miasta będzie rozwiązany, ustępując miejsca związkowi śpiewackiemu wskrzeszonych z powrotem Prus Zachodnich.

Najbardziej prowokacyjne przemówienie wygłosił, bawiący na zjeździe jako gość Prus Wschodnich, prokurator z Królewca Baatz, który przemówienie swe zakończył słowami: „Oby dzień, w którym Gdańsk zostanie z powrotem złączony z Rzeszą niemiecką, nadszedł jaknajprędzej".

Zmiana Konstytucji. — Na posiedzeniu sejmu gdańskiego uchwalono w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianie konstytucji Wolnego Miasta w brzmieniu, przyjętem w drugiem czytaniu, a zaproponowanem przez komisję konstytucyjną za aprobatą przedstawicieli wszystkich stronnictw niemieckich Sejmu gdańskiego z wyjątkiem komunistów. Za miesiąc ustawa ta poraz czwarty wejdzie na porządek dzienny Sejmu gdańskiego, poczem po jej ostatecznem uchwaleniu przedstawiona będzie Radzie Ligi Narodów z prośbą o zatwierdzenie.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

BIAŁYSTOK.

Wypadek na ćwiczeniach. — W czasie ćwiczeń polowych, urządzonych przez związek uczestników powstań narodowych we wsi Starosielce, został postrzelony kulą karabinową uczestnik tych ćwiczeń Dynis Wincenty Stan jego jest ciężki.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Goście z Paryża. — Do Poznania przybyła z Krakowa delegacja paryskiej rady miejskiej z prezesem markizem D'Andigné na czele Delegacja m. Paryża zwiedziła szereg zabytków m. Poznania poczem o godz. 13.30 miasto wydało na ich cześć przyjęcie w ratuszu.

W czasie przyjęcia prezydent Ratajski wygłosił toast, pijąc za pomyślność stolicy Francji i jej rady miejskiej i wzniósł okrzyk „Niech żyje Francja"; orkiestra odegrała „Marsyljankę", poczem prezes rady m. Paryża odpowiedział toastem na cześć m. Poznania.

Po przyjęciu goście udali się pod pomnik Mickiewicza, u stóp którego złożyli piękny wieniec. Popołudniu radni m. Paryża zwiedzili ogród zoologiczny i palmiarnię. Wieczór spędzili w teatrze Miejskim na balecie Różyckiego „Pan Twardowski".

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Wycieczki z zagranicy. — Przybyła tu wczoraj okrętem „Premjer" Pol. - Bryt. Tow. Okręt. wycieczka Polaków ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wycieczkę powitał konsul Głuchowski, dyrektor Głównego Oddziału Związku Propagandy Turystycznej oraz przedstawiciele tutejszych władz.

W dniu 30 b. m. przybędzie do Gdyni celem zwiedzenia miasta i portu pierwsza wycieczka Polaków z ziemi malborskiej i sztumskiej w liczbie 55 osób, zorganizowana przez związek Polaków w Niemczech. Dn. 29 b. m. wycieczka zwiedzi Kalwarję w Wejherowie, 30 b. m. będzie podejmowana w Gdyni przez tut. związek Towarzystw i Związek Obrony Kresów Zachodnich.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Pożar kopalni nafty. — Onegdaj wybuchł pożar w szybie kopalni nafty „Leon" śląskiego towarzystwa naftowego Belazówka w Męcinie Wielkiej, który zupełnie zniszczył szyb wiertniczy wraz z urządzeniami. Strata wynosza 23 tys. zł. Szyb był ubezpieczony.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Goście z Czechosłowacji. — Od 25 maja r. b. bawi na G. Śląsku wycieczka, złożona z 30 inżynierów czechosłowackich górniczych i hutniczych, podejmowana przez polskie stowarzyszenie inżynierów i techników województwa śląskiego, oraz stowarzyszenie polskich inżynierów górniczych i hutniczych Koło śląskie. W dniu 25 odbył się w Rybniku bankiet na cześć gości przy współudziale przedstawicieli miast Rybnika oraz licznego grona inżynierów i techników okręgu rybnickiego. podczas bankietu wygłoszone zostały przemówienia, w których podkreślono braterstwo oraz wspólne tradycje górnicze obu narodów.

Pomnik 1831 roku

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO.

(Korespondencja własna).

Ostrołęka, 26 maja.

W pamięci społeczeństwa Ostrołęki żyje tradycja bohaterskiego boju, jaki stoczyły wojska polskie w r. 1831 pod Ostrołęką. Tu zajaśniała chwała gen. Bema, tu okryły się laurem bohaterstwa pułki polskie.

Posiew krwi bohatersko przelanej za wolność Ojczyzny wydał plony, bo stuletnią rocznicę tej bitwy będzie obchodzić Polska już jako wolne państwo.

Toteż jako nieunikniona konieczność narzucała się myśl postawienia pomnika na miejscu historycznej bitwy. Zawiązał się komitet, który rozpoczął zbieranie składek, rozpisano konkurs. Realizacja pomnika wkroczyła na tory realne.

W niedzielę, dnia 25 b. m. odbyło się właśnie uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod przyszły pomnik. Stanie on na prawym brzegu Narwi w miejscu, gdzie przed 99 laty rozegrała się krwawa bitwa.

Rankiem odprawioną została uroczysta msza święta, poczem zebrani udali się na miejsce. gdzie stanie pomnik.

W uroczystości wzięli udział delegaci województwa białostockiego, oddziały wojska, stacjonowane w Ostrołęce, organizacje społeczne oraz liczne rzesze społeczeństwa z bliższych i dalszych okolic.

Pomnik, który zostanie wybudowany, będzie równocześnie mauzoleum, w którem zostaną złożone kości poległych w walce bohaterów. Padło ich w tej bitwie około 6.000. Pochowano ich wówczas na polu. Z biegiem czasu, gdy powierzchnia obniżyła się, pługi poczęły wyorywać kości, które poniewierały się. Obecnie dawne groby zostaną odkopane i kości złożone w pomniku. Będzie to więc relikwiarz narodowy.

Po uroczystości odbyła się defilada wojsk, przysposobienia wojskowego, straży pożarnych. organizacyj społecznych i szkół. po południu zaś zawody sportowe.

K. S.

UROCZYSTY OBCHÓD

ROCZNICA ENCYKLIKI RERUM NOVARUM

(Korespondencja własna).

Kraków, dnia 26 maja.

Katolicy Krakowa obchodzili ubiegłej niedzieli 39 rocznicę Encykliki Rerum Novarum. Obchód rozpoczął się pobudką orkiestr. O godz. 9.30 uformował się pochód przed Domem Związkowym, który udał się do kościoła Marjackiego na nabożeństwo. Mszę pontyfikalną odprawił ks. infułat Kulinowski, poczem senator ks. Kasprzyk wygłosił kazanie.

Po mszy świętej przeszedł ulicami miasta pochód, w którym uczestniczyły wszystkie katolickie organizacje Krakowa i okolic oraz liczne rzesze wiernych. Niesiono około 40 sztandarów.

Pochód udał się do Domu Związkowego, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Po przemówieniach zebrani uchwalili następujące rezolucje:

Zebrani w uroczystej chwili obchodu 39 rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum", członkowie katolicko - społecznych organizacyj m. Krakowa

1) składają hołd najgłębszy pamięci wielkiego Papieża Leona XIII. i cześć,

2) wyrażają synowskie przywiązanie Namiestnikowi Chrystusowemu, Ojcu Św. Piusowi XI, i Arcybiskupowi Krakowskiemu, Księciu Metropolicie Sapiesze,

3) ślubują dołożyć wszelkich starań, aby zasady katolickie życia publicznego i zbiorowego, zasady wypowiadane w encyklikach papieskich, stały się podwalinami Państwa Polskiego.

4) dlatego protestują przeciw wszelkim zakusom na religijnomoralne wychowanie młodzieży i na chrześcijański charakter małżeństwa i rodziny, a władze Kościoła w Polsce zapewniają, iż w obronie religijnego wychowania młodzieży i chrześcijańskiej rodziny stoją, i stać będą wiernie przy ich boku zjednoczeni w szeregach Akcji katolickiej.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 27 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +18° Cels., wilgotność 98 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Głęboka depresja z nad Islandji zalega Skandynawję i Anglję. płytka depresja utrzymuje się nad Europą środkową i zachodnią. Wyż barometryczny ogarnia Rosję i wschodnią część oceanu Lodowatego.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno i deszcz, zwłaszcza na południu i wschodzie i dość ciepło. W zachodniej połowie Polski zachmurzenie malejące, nieco chłodniej. Słabe wiatry zmienne.

Co słychać w Warszawie?

ZJAZD ZWIĄZKU LEKARZY

POWZIĄŁ SZEREG DONIOSŁYCH UCHWAŁ.

W Tow. hygjenicznem odbył się zjazd doroczny Związku lekarzy Rzplitej Polskiej, na który przybyło około 200 osób, w tem 150 delegatów ze wszystkich okręgów i odwodów Związku.

Obrady toczyły się nad sprawozdaniami: sekretarza zarządu głównego, skarbnika, sekretarza jen. Związku, przewodniczących sekcji (lekarzy kas chorych, lekarzy szpitalnych, lekarzy uzdrowisk, dyrektorów lecznic społecznych), komisji organizacyjnej współdzielczego Banku lekarzy, następnie — redaktora i administratora „Nowin społeczno - lekarskich“, wreszcie komisji rewizyjnej.

W dyskusji wyłoniły się dwie zasadnicze sprawy. Wysunięto postulat, iż Związek lekarzy, reprezentujący obecnie więcej, niż połowę świata lekarskiego w Polsce, powołany jest do tego, aby stać się organem opinjodawczym we wszelkich sprawach z zakresu lecznictwa w Polsce; głosu jego winny wysłuchiwać władze miarodajne przed wydawaniem decyzji przy rozwiązywaniu zagadnień z tej dziedziny.

Druga sprawa wynikła z związku z określeniem bezwzględnej neutralności Związku w zakresie zagadnień patrjno - politycznych. Związek popierać będzie poczynania rządu w sprawach, dotyczących właściwych Związkowi dziedzin. Wiąże się to w chwili obecnej z przychylnem poparciem zarządzeń min. Prystora w zakresie kas chorych.

Po przerwie rozważano preliminarz budżetu na r. b. Na miejsce następnego zjazdu wybrano Gdynię, zaznaczając, że uczyniono to dla podkreślenia, iż świat lekarzy polskich uważa ją za własność i skarb całego narodu.

Zarząd główny wybrano przez aklamację w składzie poprzednim.

50-LECIE PRACY NAUKOWEJ PROF. T. ZIELIŃSKIEGO.

Uniwersytet Warszawski, a wraz z nim cały świat naukowy polski święcił dn. 25 bm. podniosłą uroczystość 50-cia pracy naukowej wielkiego filologa i humanisty, prof. dr. Tadeusza Zielińskiego.

O godz. 12-ej w poł. w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczysta akademja, na której byli obecni senat akademicki Uniwersytetu Warszawskiego z rektorem prof. dr. Brzeskim na czele, z ramienia p. ministra W. R. i O. P. dyr. departamentu Suchodolski, delegaci uniwersytetów: Masaryka w Brnie, dziekan prof dr. Nowotny, Jagiellońskiego, prof. dr. Sternbach, Stefana Batorego w Wilnie prof. Stefan Srebrny, Jana Kazimierza we Lwowie prof. Konstanty Chyliński, Uniwersytetu w Rydze prof. Eryk Diehl, Uniw Poznańskiego prof. Witold Klinger, przedstawiciel Uniw. w Budapeszcie prof. Diveky, prezes polskiego tow. filologicznego prof. Ludwik Ćwikliński, liczni przedstawiciele różnych kół i towarzystw naukowych polskich i zagranicznych oraz zaproszeni goście.

Po zagajeniu akademji przez prof. Tadeusza Brzeskiego zabrał głos dziekan wydziału humanistycznego Uniw. Warszawskiego prof. Kotarbiński, który podkreślił wielkie zasługi prof. Zielińskiego dla nauki polskiej i całego świata kulturalnego, poczem uroczyście promował jubilata w imieniu senatu akademickiego na doktora honoris causa wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Po odczytaniu zawiadomienia od uniwersytetu Lipskiego o odnowieniu doktoratu, nadanego prof. Zielińskiemu 50 lat temu, dyrektor Suchodolski odczytał odręczne pismo p. ministra W. R. i O. P. z gratulacjami. Następnie wygłosili krótkie przemówienia gratulacyjne oraz wręczyli promocje honorowe jubilatowi wyżej wymienieni delegaci uniwersytetów Masaryka, Jagiellońskiego, Stefana Batorego i Jana Kazimierza.

Prof. Ćwikliński imieniem Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Polskiej Akademji Umiejętności i Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu wręczył jubilatowi dar honorowy. Po licznych przemówieniach delegatów i przedstawicieli towarzystw naukowych prof. dr. Stanisław Arnold odczytał liczne adresy gratulacyjne, nadesłane dla jubilata od szeregu uniwersytetów, towarzystw naukowych i osób prywatnych. Potem przemówił sam jubilat, dziękując za zaszczyty, które go spotkały w dniu jego jubileuszu.

Pożyczka

na budowę Muzeum Narodowego

Magistrat występuje do rady miejskiej o upoważnieniu go do zaciągnięcia pod Banku Gosp. Krajowego pożyczki długoterminowej w sumie zł. 1.300.000 w 7%-wych obligacjach komunalnych tegoż Banku na budowę pawilonu wojskowego w gmachu Muzeum Narodowego na warukach, jakie ustali magistrat.

Zgodnie z umową między magistratem a ministerstwem spraw wojskowych co do dzierżawy pomieszczenia dla Muzeum wojskowego, ministerstwo zobowiązało się przejąć spłatę annuittów od części -długoterminowej pożyczki, komunalnej na cele budowy Muzeum Narodowego do wysokości jednego miljona złotych.

DOPIERO W CZERWCU

zbierze się Rada Miejska.

Odroczone w ubiegłym tygodniu posiedzenie Rady miejskiej, ze względu na przyjazd samorządców paryskich, odbędzie się się dopiero w pierwszych dniach czerwca.

Hojny dar

prezesa R. M. Paryża.

Prezes Rady Miejskiej miasta Paryża hr. d·Andigné przy wyjeździe z Warszawy złożył na ręce Prezesa Rady Miejskiej m. Warszawy p. R. Jaworskiego złotych 2.000 z przeznaczeniem dla najbiedniejszych mieszkańców Stolicy.

SPADEK

cen masła.

Obecny okres maksymalnego natężenia produkcji masła w kraju nie idzie w parze z czynieniem zapasów z powodu braku kapitałów płynnych i braku dostatecznych ilości chłodni. Z tego powodu cała produkcja rzucana jest na rynek, co powoduje depresję. W porównaniu z r. z., ceny masła są obecnie o 3 proc. niższe.

APROWIZACJA

letnisk podwarszawskich.

30 b. m. o g. 11 w wydziale aprowizacyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych odbędzie się posiedzenie komisji głównej Rady spożywców na którem omawiana będzie między in. sprawa aprowizowania letnisk podwarszawskich na podstawie referatu kierownika oddziału aprowizacyjnego w warszawskim urzędzie wojewódzkim p.Z. Hanuli.

Na posiedzeniu tem będą przedyskutowane i ewentualnie przyjęte tezy zmierzające do usprawnienia aprowidowania uzdrowisk i letnisk Chodzi bowiem o ustalenie w jakim stopniu mają w tej mierze współdziałać organy państwowe i samorządowe oraz przemysł prywatno - gospodarczy.

CHOROBY ZAKAŹNE

w Warszawie w kwietniu.

W m. kwietniu zarejestrowano w Warszawie 41 przypadków zachorowań na dur brzuszny i 9 zamiejscowych co stanowi o 6 mniej niż w marcu. W tym samym czasie zanotowano 2 przypadki duru rzekomego, których w ub. okresie sprawozdawczym nie zarejestrowan wcale, 137 - szkarlatyny i 21 zamiejscowych (o 26 mniej), 205 - dyfterytu i 6 zamiejscowych (o 6 zamiejscowych (o 76 mniej), 1,212 - odry i 2 zamiejscowe (o 240 mniej), 39 - kokluszu (o 23 mniej) 1 - zakażenia połogowego i 3 zamiejscowe (o 5 mniej), 2 - drętwicy karku i 3 zamiejscowe (o 11 mniej, 91 - róży i 13 zamiejscowych (o18 więcej), 10 - włośnicy (o 3 więcej), wreszcie 253 gruźlicy i 42 zamiejscowe (o 13 mniej).

Wypadki

TRAGEDJA WDOWY PO LOTNIKU. W domu własnym przy ul. Woronicza 1, na kolonji lotniczej w Mokotowie targnęła się na życie w ub. niedzielę w południe 35-letnia Jadwiga Woroniecka, wdowa po śp. kapitanie obserwatorze - lotniku.

Jak wiadomo śp. Woroniecki zginął tragiczną śmiercią lotnika dn. 1 listopada ub. r. podczas katastrofy, jaka się wydarzyła w czasie podróży służbowej z Londynu do Warszawy.

Od tej chwili wdowa, po przeżyciu strasznej rozpaczy wpadła w melancholję. Zdawało się, że czas zdoła ukoić bolesną tragedję, lecz niestety stało się inaczej. W niedzielę o godz. 13, gdy dzieci Woronieckiej 8-letnia dziewczynka i 7-letni chłopczyk byli na spacerze, matka ich znajdując się sama w pokoju wzięła rewolwer pozostawiony przez męża i skierowawszy lufę w brzuch — wystrzeliła. Odgłos wystrzału był cichy, gdy dopiero na wołanie swej pani weszła z przyległego pokoju służąca, która zastała W. leżącą w kałuży krwi na otomanie. Sąsiedzi zaalarmowali pogotowie prywatne (500), którego lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę przewiózł w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego. Tam tegoż dnia wieczorem, pomimo dokonanej operacji i usilnych zabiegów lekarzy Woroniecka zmarła.

Zaznaczyć należy, że mąż jej z którym żyła 11 lat był jednym z najdzielniejszych lotników w armji Polskiej i odznaczony był krzyżem zasługi i medalami zagranicznemi. — Osieroconemi dziećmi zaopiekowała się rodzina kapitana.

Radjo

Program Polskiego Radja na czwartek, dnia 29 b. m.

STAŁE AUDYCJE: **Sygnał czasu** *11.58 i 19.58* **na wszystkie stacje.** W Warszawie: *13.10* **komunikat meteorologiczny,** *15.00* **kom. gospodarczy.**

WARSZAWA: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *12.10.* Poranek symf. z Filh. Warsz. *14.00.* „Skąd wziąć drzewo po ulgowychh cenach na budowle wiejskie“. *14.20.* Muzyka. *14.30.* „Jak sprzedawać produkty rolnicze“. *14.50* Muzyka. *15.00.* „Dobre i złe komposty“. *15.20.* Aud. z ok. „Tyg. Dziecka“. *16.00.* „O walce z Bogiem w Rosji“. *16.40.* „O komarach jako roznosicieiach chorób.. *16.55.—17.05.* Płyty gramof. *17.05.* „Rok czci dla mowy ojczystej“. *17.30.* Koncert ork. dętej. *18.50.* Rozmaitości. *19.15.* Wiad. przyjemne. *19.30—19.40.* Płyty gramofl *19.40.* „Nasze zdrowie psychiczne“. *20.30* Koncert popul. *21.30.* Słuchow. z Poznania. *22.25.* „Ostatnia Fala“. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *12.10.* Koncert z Filh. Warsz. *14.00—14.30.* Odczyt z Warsz. *14.30—14.50.* „Uwagi hodowlane z działu trzody chlewnej“. *14.50—16.00* Transm. z Warsz. *16.00.* Felj. tatrzański. *16.20—16.40.* Koncert gramof. *16.40—17.00.* „Genjusz a kobieta“. *17.05.* Pogad. dla pań.*17.30.* Koncert chóru „Hejnał“. *18.50.* „Gawędy podhalańskie“. *19.15.* Transm. z Warszawy. *19.30—19.55.* „Satyryczno - poetyczny przewodnik zdrojowo - letniskowy“. *20.10.* Kwadrans utworów St. Wyrzykowskiego. *20.30.* Koncert z Warsz. *21.30.* Słuchow. z Pozn.

POZNAŃ: *10.10—11.45.* Naboż. z katedry pozn. *12.10—14.10.* Poranek z Filh. warsz. *16.45—16.55.* „Transm. z serca“. *.16.55—17.10.* „Korespondencja krótkofalowa“. *17.10—17.30.* „Umysł i jego rola w rozwoju dziecka“. *17.30—18.45.* Koncert z Warszawy. *19.00—19.15.* „Kobieta, miłość i maj“. — w anegdocie. *19.15—19.30.* Feljeton St. Wasylewskiego. *19.30—19.50.* „Hodowla koni w Turcji“. *19.50—20.10.* Rolnicza srkzynka. *20.10—20.30.* Kurs franc. *20.30—2130* Koncert wiecz. *21.30—22.15.* Słuchpoważne.

KATOWICE: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *12.10.* Poranek z Filh. Warsz. *15.00—15.20.* „Nowoczesna religijność“. *15.20—16.00.* Muzyka z Warsz. *16.00—16.20.* Odczyt z Warszawy. *16.20—17.30.* Koncert popul. *17.30—18.50.* Koncert z Warsz. *20.00—20.10.* Intermezzo muz. *20.10.* Kwadrans liter. z Krakowa. *20.30—21.30.* Koncert z Warsz. *21.30—22.15.* Stuchow. z Poznania.*22.25—23.00.* „Przeszkody w odbiorze audycyj radjowych i ich zwalczanie“. *23.00—24.00.* Muzyka lekka.

WILNO: *10.10.* Naboż. z Poznania. *11.58—15.00* Transm. z Warsz. *16.40—17.15.* Muzyka gramof. *17.15—17.30* Lekcja niemieck. *17.35—18.50.* Koncert z Warsz. *18.50.* Pogadanka radjotech. *19.15—19.40.* „Dziwy życia“. *20.05—20.30.* Przegląd filmowy. *20.30—24.00.* Koncert z Warsz.

LWÓW: *12.10—14.00.* Koncert z Filh. Warsz. *17.30.* Koncert z Krak. *18.50.* „Gawedy podhalańskie“. *19.15.* Transm. z Warsz. *20.10.* Transm. z Krakowa. *20.30.* Koncert z Warsz. *21.30.* Słuchow. z Poznania. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *10.15.* Naboż. z katedry pozn. *11.58—20.30.* Transm. z Warsz. *21.45.* Słuchow. z Poznania. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *11.05. Wiedeń.* Koncert Ork. Symf. *19.00. Wiedeń.* „Aida“ — opera Verdiego. *19.30. Lipsk.* „Wesele Figara“ — opera Mozarta. *19.35. Monachjum.* „Holender - Tułacz“ — opera Wagnera. *20.00. Sztutgart.* „Doktór i Aptekarz“ — opera Dittersdorfa. *21.00. Medjolan.* „Lodoletta“ — opera Mas- „Madame Butterfly“ — opera Puccaniego. *21.00. Londyn National.* ciniego (akt I). *21.02. Rzym.* „Francesca da Rimini“ — opera Zandonai'ego. *22.15. Londyn Regional.* Koncert symfoniczny.

Wiadomości kościelne

NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY W POZNANIU.

Pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Antoniego Szlagowskiego zawiązał się w Warszawie Komitet z Członków Apostolstwa Modlitwy (przy kościele oo. Jezuitów), organizujący wyjazd na pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu. Kongres ten będzie trwał od 26 do 29 czerwca r. b.

Uprasza się o wczesne zgłoszenie swego udziału do 10 czerwca pod adresem p. Kazimierza Grodowskiego, ul. Podwale 17, m. 77 i załączenie na koszta przejazdu tam i z powrotem 30 zł.; (utrzymanie dzienne około 3 zł.).

Wyjazd dnia 25 czerwca w środę o godz. 2, minut 10 popołudniu, a zbiórka na peronie Głównego Dworce o godz. 1-szej.

— Franciszek Baytel, Prezes Apostolstwa Modlitwy. — Ks. Kazimierz Wach T. J., Dyrektor. — Jan Kazimierz Grodowski, Sekretarz.

Uporządkowanie placyku

Między pl. Unji Lubelskiej i Lotniskiem.

W trakcie są roboty mające na celu uporządkowanie pod względem sanitarnym placyku, na którym zatrzymują się autobusy podmiejskie i inne pojazdy w pobliżu pl. Unji Lubelskiej obok lotniska. Cuchnący rów na tym placyku będzie zasypany po uprzedniem ułożeniu rur betonowych dla odprowadzania wody z lotniska do sieci kanalizacyjnej miejskiej. Roboty te będą niebawem ukończone. Są one wykonywane przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji na wspólny koszt dyrekcji oraz wydziałów techniczngo i zdrowia oraz Zakładu Oczyszczania Miasta.

TEATR LETNI

Dalsze losy tego teatru.

Decyzja specjalnej komisji administracyjno - technicznej, która orzekła, że teatr Letni może być czynny w dotychczasowym budynku w Ogrodzie Saskim jedynie do 1 maja 1931 r., zbiega się z uchwałą magistratu, powziętą jeszcze w r. z. w sprawie dalszych losów tego gmachu. Magistrat zdecydował wówczas przenieść teatr Letni do gmachu, w którym mieścił się dawniej teatr im. Bogusławskiego.

Teatr Letni miał być przerobiony na halę sportową i pozostać pod zarządem miasta. Przeniesienie jednak teatru Letniego do teatru Bogusławskiego wymagało remontu tego ostatniego, nieodnawianego od szeregu lat. Sporządzony wówczas kosztorys opiewał na przeszło 500.000 zł.

Odpowiednia suma była nawet przewidziana w budżecie. Jednak z powodu trudności budżetowych, wydatkowania tej pozycji wówczas zaniechano.

„Z DOLINY SZWAJCARSKIEJ“

W Dolinie Szwajcarskiej codziennie Koncerty Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. Dziś o godz. 8 -ej koncert popularny pod dyrekcją p. Andrzeja Bromke. Po koncercie rewja p. t. „Wiosna w Dolinie“.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.